Nr. 283. Lwów — Niedziela dnia 11 Grudnia. Rok 1904.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h
w Niemczech 3 „ — „
w innych Państwach 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie 8 h.
na prowincyi 12 h
Numera z poprzednich dni po 20 h

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, zmianach, pogrzebach, oraz wezwania i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya Dzienników Sakulowskiego we Lwowie ulica Wałowa l. 9

Ceny ogłoszeń.
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 80 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h

Dziś: św. Damazego | Szczepana M.
Jutro: św. Aleksandra ż. | Paramona
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 7 m. 47. Zachód „ „ 3 m. 59
Długość dnia godzin 8 min. 12. Ubyło dnia od wczoraj 1 min

Sprawa traktatu z Niemcami.

Piszą nam z Wiednia 9 grudnia:

Hr. Posadowsky, lubo jest gorliwym rzecznikiem interesów agraryuszy pruskich, nie mógł uważać swego niepowodzenia w Wiedniu za wypadek pomyślny dla Niemiec. Wszakże rok temu on sam rzekł w parlamencie niemieckim, że „toczyć rokowania o traktat po to jedynie, aby skończyć wojną celną, to potrafi lada woźny“. Rzeczywiście, żadne państwo nie może dziś pozwolić sobie na taki zbytek, jak handlowy zatarg z wielkiem sąsiedniem mocarstwem, zwłaszcza, jeżeli się z niem jest w sojuszu politycznym. Więc też natychmiast po wyjeździe z Wiednia hrabiego Posadowskyego dyplomaci obu państw oświadczyli sobie wzajemnie, że rokowań nie uważają za zerwane. Niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych baron Richthofen rozmówił się w tym sensie z austro-węgierskim ambasadorem p. Szögyeny, zanim jeszcze hr. Posadowsky przybył do Berlina. Wkrótce potem ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel uzyskał audyencyę u Cesarza, aby oświadczyć w imieniu swego monarchy, że Niemcy dołożą wszelkich starań, iżby traktat mógł być zawarty. Takie samo zapewnienie z polecenia Cesarza złożył ambasador austro-węgierski cesarzowi Wilhelmowi. Po dopełnieniu tej etykiety wystąpiły berlińskie półurzędowe dzienniki z oznajmieniem, że gdyby nawet okoliczności tak się złożyły, że musianoby 31go grudnia wypowiedzieć Austro Węgrom stary traktat, to i w takim razie rząd uczyni wszystko, co dlań możliwe, aby znaleźć „drogę i środki“ do porozumienia.

Rokowania zatem znów się zaczęły. Ale ponieważ specyaliści w kwestyach taryfowych nie mogli się porozumieć, bo każdy z nich uważał, że jego stanowisko jest już ostateczne, przeto całą sprawę wzięli w swe ręce dyplomaci. Oni listownie będą się między sobą porozumiewali co do każdej z kolei spornej kwestyi, a gdy tak wszystkie omówią i doprowadzą do jakiegoś mianownika, wówczas dopiero znowu oddadzą rzecz w ręce fachowych referentów, którzy się zjadą zapewne w Berlinie i wspólnie opracują projekt traktatu. Jeżeli ta robota pójdzie o tyle pomyślnie, że już będzie pewność porozumienia, natenczas Niemcy nie wypowiedzą starego traktatu w dniu 31go grudnia r. b.

Ponieważ rzecz tak stanęła, przeto we wtorek odbyła się u dra Koerbera narada austryackich i węgierskich ministrów handlu, finansów i rolnictwa, oraz referentów. Omówiono na niej wszystko, co musi być przedstawione austro-węgierskiej dyplomacyi, jako materyał do rokowań z dyplomacyą niemiecką. Całkowicie zgodzono interesa austryackie i węgierskie. Po południu tego samego dnia odbyła się w ministeryum spraw zagranicznych, pod prezydencyą hr. Gołuchowskiego, konferencya ministrów wiedeńskich i peszteńskich, ale już bez referentów. Na niej wyłuszczono postulaty austro-węgierskie.

Odtąd los traktatu spoczywa w rękach hr. Gołuchowskiego i hr. Bülowa. Wszyscy są zdania, że rzecz pójdzie gładko, ponieważ obie strony są ożywione najlepszemi chęciami i nawet wręcz odrzucają możliwość stanu beztraktatowego. Zapewne układy nie potrwają długo, gdyż chodzi tylko o wyrównanie sprzeczności na trzech punktach: co do jęczmienia, budulcu drzewnego i konwencyi weterynarskiej. Tu Austro-Węgry nic ustąpić nie mogą choćby dlatego, aby nie być upośledzonemi w porównaniu z Rosyą i Rumunią, ale mogą coś jeszcze przyznać Niemcom w taryfach przemysłowych, zwłaszcza na towary niewyrabiane w państwie, jak naprzykład chemikalia. Innych spornych punktów nie ma. To co doniesiono o wrzekomym proteście Niemiec przeciw węgierskiej ustawie szkolnej i przeciw skierowaniu wychodźców do Fiume, a nie do Hamburga, było doniesione tylko dla — sensacyi.

Nowy kurs w Finlandyi.

Ważny jest zwrot w postępowaniu rządu rosyjskiego z Finlandyą, bo można go uważać za zapowiedź zmiany w wewnętrznych stosunkach i w traktowaniu ziem polskich. Ważne jest także zachowanie się Finlandczyków Rząd pozwolił wrócić do kraju skazanym na banicyę senatorom i posłom, aby mogli wziąć udział w pracach obu izb prawodawczych. A więc banitów, wywołanych z kraju za zdradę stanu, rząd petersburski znów wezwał do zajęcia kurulskich krzeseł. To ogromna zmiana frontu. Widoczna ona jeszcze w czemś innem. W roku 1900-ym zwołano sejm i przedstawiono mu do przyjęcia gotowe już projekty rusyfikacyjne, nazwane „projektami środków prowadzących do wzajemnie pożądanego zbliżenia Finlandyi i Rosyi“. Sejm jednak odrzucił wszystkie te wzajemnie pożądane środki. Za to rozwiązano go i odtąd już nie zwoływano, a owe środki narzucono tak brutalnie, że Finlandczycy zaczęli się burzyć i demonstrować, a w końcu zabili jeneralnego gubernatora Bobrykowa. Rosya zaś poszła w rusyfikacyi dalej, niż pierwotnie zamierzała i wielkie księstwo poczęła nazywać zwykłem jeneralnem gubernatorstwem. Teraz natomiast zwołała sejm, aby mu znowu przedstawić owe „środki zbliżenia“, przyczem przyznaje mu prawo ich zrewidowania. To już jest bardzo wyraźny odwrót.

Ze swej strony rozumni Finlandczycy tłumią w kraju wszystko, co może przeszkodzić porozumieniu. Oto jeden z wielu dowodów na to. Tę „deklaracyę“ paryskiego zjazdu rosyjskich rewolucyonistów, na którym byli delegaci wrzekomo polskiej Ligi narodowej i finlandzkiej partyi „czynnego oporu“, rozesłano w zamkniętych kopertach mnóstwu obywateli — Szwedom po szwedzku, a Finnom — po fińsku. Posłuchajmy więc, co o tej „deklaracyi“ piszą te właśnie dzienniki, które zawzięcie walczyły z rusyfikacyą i za to były ciągle, a surowo karane.

Szwedzki dziennik *Helsingfors Posten* pisze: „Jakieś tajemnicze osobistości rozesłały deklaracyę rewolucyjną, sporządzoną gdzieś w Paryżu. Uczyniły to one w imieniu również tajemniczej „partyi czynnego oporu“. Rozumiemy, że w tych trudnych czasach nie wszystko można podpisać swem nazwiskiem, jeżeli się mieszka w kraju, ale można podpisać, przebywając za granicą. Kiedy do nas mówią, to przedewszystkiem chcemy wiedzieć, kto mówi, a dopiero potem słuchamy, co się mówi. Jak anonimowych listów, tak i anonimowych rad politycznych nie przyjmujemy. To jedno. A drugie: jak nie chcemy, aby nami rządzono z redakcyi *Moskiewskich Wiedomosti* lub petersburskiego *Świeta*, tak samo nie chcemy rządów z Paryża. Radzić o kraju trzeba w kraju“.

Dziennik fiński *Helsingin Sanomat* tak się odezwał: „Ludność finlandzka nawet w chwilach największych cierpień nie zboczyła z drogi legalnej; nie uczyniła tego nawet podczas zaciętej walki o swe prawa, nawet wtedy, gdy ciosy miażdżyły jej mózg, druzgotały serca, gasiły ducha. Rozpacz wysoko podnosiła głowę, ale nie zrodziła w niej myśli o „czynnym oporze“. Jakiż więc szaleniec może przypuścić, że się chwycimy „czynnego oporu“ teraz, gdy są uzasadnione widoki na powrót czasów szczęśliwych, gdy wybrani przedstawiciele narodu niebawem się zbiorą, aby uradzić, jak przywrócić prawny w kraju porządek, i gdy olbrzymia większość narodu cieszy się ze skutków mocnego obstawania przy środkach legalnych i kiedy widzi ich zwycięstwo! Szaleńcy, którzy przypuszczają możliwość takiego zboczenia, już przez to samo składają o sobie świadectwo, iż wcale nie znają nas, naszych uczuć i naszych dążności. Wiemy, że „deklaracya“ partyi „czynnego oporu“ nie sprawi w kraju najmniejszego wrażenia, więc jeżeli piszemy o niej, to jedynie dlatego, aby powiedzieć co następuje: Oto, ta deklaracya, ponieważ jej autorowie nie mieli odwagi wystąpić z podniesioną przyłbicą, chociaż przebywają tam, gdzie ich nie może dosięgnąć niczyja zemsta, pochodzi niewątpliwie z bardzo mętnego źródła“.

To samo trzeba powiedzieć o wszystkich „ujawnieniach“ owej Ligi narodowej, która się podaje za polską, a Polakom wcale nie jest znana. Nie wiadomo nawet, kto ją reprezentował na paryskim zjeździe rewolucyjnych partyj w państwie rosyjskiem. W imieniu polskiej partyi socyalistycznej podpisał się jakiś J. Kaniowski, w imieniu Ligi narodowej — nikt.

Zaborczość Stanów Zjednoczonych.

Murzyńska republika San Domingo, znana w naszych dziejach z tego, że Napoleon I wysłał na tę wyspę antylską naszych legionistów, których tam żółta febra wytrzebiła niemal wszystkich, niebawem przestanie istnieć jako odrębne państwo. Razem z innemi republikami Ameryki Środkowej, które się w różnych czasach oderwały od Hiszpanii, a zwolna staną się łupem Stanów Zjednoczonych, przejdzie ona teraz pod protektorat rządu waszyngtońskiego. Po Kubie i Portoriko, następnie po Filipinach, a w końcu po niemowlęcej jeszcze republice panamskiej, przyszła kolej na San Domingo. Zadłużyło się ono gdzie mogło, a nietylko nie chciało płacić procentów, lecz jeszcze napastowało Europejczyków, którzy tam mieszkają. Latem były takie z tego powodu rozruchy w samej stolicy, że Stany Zjednoczone musiały wysłać wojenne okręty dla obrony ludzi białych. Odtąd rokowano o spłatę długów, lecz te układy na nic się nie zdały. Teraz zatem postanowił rząd waszyngtoński rozciągnąć protektorat nad republiką, a samą stolicę i inne porty obsadzić swem wojskiem, pobierać dochody z ceł i niemi spłacać długi. Francya, jako główna kredytorka San Dominga, zgadza się na to, inne państwa nie protestują, bo już się oswoiły z tą myślą, że wszystkie wyspy Antylskie i cała Ameryka Środkowa musi zwolna wejść w skład Stanów Zjednoczonych.

Zwykłe zabory już dziś nie są w modzie, bo rozgoryczają zabranych, a zazdrość budzą w innych państwach. Nikomu nie zostawiają miłego złudzenia, że nieszczęście ustąpi, a każde takie złudzenie zachęca do spokoju i wyczekiwania, co dla zaborców jest pożyteczne. Więc wymyślono okupacye, albo dzierżawy. Ta forma zaboru zastosowywana jest tam, gdzie obce wojsko i obcy urzędnicy muszą występować jako nowi gospodarze. Gdzie zaś na zdobycie nowego kraju idą kupcy, przemysłowcy, technicy i finansiści, a wojsko zjawia się jeno po to, aby im zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia, tam zabór nazywa się protektoratem. Jest to najmniej bolesny sposób nakładania jarzma na obce kraje, a skutek ten sam, co zaboru, tylko nieco powolniejszy. Lecz po cóż się spieszyć? Czas wszystko skończy, bo ma czas. Pieniądz, łokieć i waga, zamiast kuli i bagnetu — to amerykański system zaborów, najbardziej wydoskonalony i trzeba przyznać, że cywilizowany. Prezydent Roosevelt, który jednego dnia zapraszał wszystkie rządy na drugą konferencyę w Hadze dla utrwalenia powszechnego pokoju, a następnego dnia naradzał się ze swymi sekretarzami stanu nad możliwością zaboru San Dominga, nie był ze sobą w niezgodzie, bo wszakże pokój pozostanie pokojem, ani centa nie wyjdzie na proch, a że tam czyjaś szyja znajdzie się w jarzmie, to i cóż wielkiego! O takich drobnostkach nie myślą wielcy tego świata!

Korespondencye.

Wiedeń, 9 grudnia.

(Przed ważną decyzyą. — Kwestya „refundowania“ i kredytu zapomogowego w komisyi budżetowej. — Inicyatywa Izby panów w sprawie zmiany regulaminu Izby. — Wniosek księcia Schönburga).

(y). Dzisiejsze wieczorne posiedzenie komisyi budżetowej Rady państwa ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie i kto wie, czy nie rozstrzygnie ono o dalszym losie obecnej sesyi parlamentarnej. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się bowiem dyskusya szczegółowa nad przedłożeniem zapomogowem, a przy paragrafie 6tym tego przedłożenia odbędzie się głosowanie nad sprawą refundowania 69 milionów koron, około której to sprawy obraca się obecnie cała sytuacya parlamentarna Wiadomo, że rząd w przedłożeniu swojem stworzył *junctim* między przyznaniem ludności rolniczej, dotkniętej klęską tegorocznej posuchy zasiłku państwowego $15\frac{1}{2}$ milionów koron, a zwrotem do kas państwowych tych sum, jakie zabrano z nich w latach 1902 i 1903, w których nie było parlamentarnie uchwalonego budżetu, a których to sum również użyto przedewszystkiem na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Sumy wydane w owych dwóch latach na te cele wynoszą $53\frac{1}{2}$ miliona koron, w tym roku ma się wedle propozycyi rządowej rozdzielić wsparć rolnikom na sumę $15\frac{1}{2}$ miliona koron, wobec tego domaga się rząd w przedłożeniu zapomogowem udzielenia mu upoważnienia do emisyi renty na 69 milionów koron, ażeby z tej emisyi pokryć uchwalić się mające w tym roku subwencye dla rolników i wypełnić luki powstałe w kasach państwowych w dwóch latach poprzednich. Aż do ostatniej chwili przyjęcie tego całkiem słusznego żądania rządu zdawało się nie podlegać najmniejszej wątpliwości, gdyż tylko stronnictwa obstrukcyjne, tj. młodoczesi i południowi Słowianie sprzeciwiali się łączności sprawy przyznania zapomóg rolnikom ze sprawą refundowania sum zabranych z kas państwowych w latach 1902 i 1903.

Tymczasem na onegdajszem posiedzeniu komisyi budżetowej ku ogólnemu zdumieniu oświadczył także reprezentant niemieckiego stronnictwa ludowego dr. Derschatta, tudzież reprezentant konserwatywnej szlachty hr. Palffy, że i ich stronnictwa przeciwne są łączeniu sprawy przyznania $15\frac{1}{2}$ miliona koron na zapomogi ze sprawą refundowania. Wobec tego wynik głosowania dzisiejszego nad paragrafem 6 przedłożenia zapomogowego jest bardzo wątpliwy i możliwem jest, że paragraf ten upadnie, a tem samem i całe przedłożenie zapomogowe, gdyż rząd bezwarunkowo nie chce się zgodzić na rozłączenie tych obu spraw, między którymi stworzył *iunctim*.

Gdyby istotnie przedłożenie zapomogowe upadło w komisyi, to byłoby to tylko jeszcze jednym objawem więcej, na jakie bezdroża zeszła reprezentacya ludów, zamieszkujących Austryę. Bo chyba jeszcze w żadnym parlamencie nie było wypadku, ażeby akcya ratunkowa, wdrożona przez rząd na korzyść szerokich warstw ludności, zagrożonych wprost nędzą, natrafiała na trudności wśród stronnictw parlamentarnych Motywa, jakie kierują konserwatywną szlachtą, tudzież niemieckiem stronnictwem ludowem w ich opornem stanowisku, nie wytrzymują krytyki. Hr. Palffy np. oświadcza, że jego partya musi mieć przedtem całkiem dokładny wykaz sum, użytych w latach 1902 i 1903, a dopiero potem gotowa jest wogóle dyskutować o kwestyi refundowania, natomiast niemieckie stronnictwo ludowe oddaje się złudzeniu, że można będzie za pomocą sprawy zapomogowej wywrzeć presyę na parlament i zmusić go do zabrania się do pracy. Chce ono tedy kwestyę refundowania i subwencyi rolniczych połączyć z prowizoryum budżetowem i w ten sposób stworzyć swego rodzaju *iunctim* między nędzą setek tysięcy biednych włościan, a kwestyą przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy. Do czego to prowadzi doktrynerzym polityczny! Czyżby w roku 1904 marna sumka $15\frac{1}{2}$ miliona koron miała od razu uzdrowić parlamentaryzm i zrobić więcej niż w roku 1901 zrobiły inwestycye kolejowe i kanałowe na przeszło pół miliarda, które uchwalono, a mimo to nie przywrócono normalnych stosunków parlamentarnych?

Sprawa ta zapomogowa tak powszechnie zajmuje obecnie uwagę sfer politycznych, że wobec niej na dalszy plan zeszła ogromnie doniosła inicyatywa, z jaką wystąpił książę Schönburg na onegdajszem posiedzeniu Izby panów. Oto postawił on nagły wniosek, w którym zażądał, by Izba panów wybrała osobną komisyę z 15 członków i poleciła jej wypracować jak najrychlej projekt nowego regulaminu dla obu Izb Rady państwa. Uzasadniając ten wniosek, rzekł książę Schönburg, że nie jest on żadną prowokacyą Izby posłów, ani wdzieraniem się w jej zakres działania, lecz wypływa tylko z poczucia obowiązku, jaki ciąży na każdym członku parlamentu austryackiego, a więc i na Izbie panów, obowiązku czuwania nad całością życia konstytucyjnego w Austryi i niedopuszczenia do tego, aby państwo coraz bardziej staczało się w przepaść. Bądź co bądź należy pamiętać o tem, że Izba panów przedstawia połowę parlamentu, ma zatem prawo zabierać głos w sprawie, w której idzie wprost o egzystencyę państwa. Co potem zrobi Izba poselska z uchwalonym przez Izbę panów nowym regulaminem, to należy do przyszłości, na każdy sposób jednak nie ulega wątpliwości, że już sam moralny skutek, jaki będzie miała ewentualna uchwała Izby panów, musi mieć bardzo doniosłe znaczenie. Izba panów jednomyślnie uchwaliła nagłość wniosku ks. Schönburga, a sam wniosek przyjęła olbrzymią większością i zaraz wybrała komisyę dla zmiany regulaminu. Przeciw wnioskowi głosowali tylko czescy członkowie Izby panów, a usprawiedliwiali to swoje głosowanie tem, iż nie chcieli dopuścić do tego, by jednomyślna uchwała, powzięta w tej sprawie, była poniekąd demonstracyą całej Izby panów przeciw obstrukcyi czeskiej. Z Polaków weszli do owej komisyi, która ma wypracować projekt nowego regulaminu, dr. Madeyski i hr. Piniński.

Rada państwa.

(Telegramy Przeglądu).

Wiedeń 10 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów odczytywano przez długi czas dosłownie wnioski i interpelacye. Poseł Lemisch w interpelacyi swej domaga się zawarcia tylko austryacko-niemieckiego traktatu handlowego, z powodu, że Węgry czynią trudności w sprawie weterynaryjnej.

Poseł Breiter postawił nagły wniosek z żądaniem wyboru komisyi złożonej z 37 posłów w celu zbadania uczynionych pp. Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi, Niementowskiemu, Małachowskiemu i Walewskiemu zarzutów działania na szkodę skarbu państwa lub nadużywania mandatu poselskiego.

Interpelacye wnieśli jeszcze między innymi: p. Głąbiński w sprawie wywierania przez władze podatkowe wpływu na komisye szacunkowe dla podatku osobisto-dochodowego zapomocą opinii tajnych informatorów; p. Poniński w przedmiocie zniesienia należytości kontrolnej za denaturowanie alkoholu i zaprowadzenia jakiegoś tańszego a lepszego środka denaturowania, jakoteż przywrócenia Wieliczce wodociągu z wodą do picia; p. Pernerstorfer w sprawie uregulowania stosunku prawnego między dziennikarzami a wydawcami gazet.

Minister kolei Wittek odpowiedział na interpelacyę p. Breitera w sprawie nadania koncesyi na budowę kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż i udziału posła do Rady państwa Niementowskiego w tej sprawie. Minister oświadczył, że wiadomość, jakoby ten poseł otrzymał od rządu koncesyę na budowę nowej kolei, jest nieprawdziwa. Udzielono mu raczej tylko, jak każdemu innemu petentowi pozwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych około tej kolei lokalnej i na utworzenie Towarzystwa akcyjnego dla tego przedsiębiorstwa kolejowego. Nadanie zaś koncesyi dotychczas nie nastąpiło. Koncesya ta ma być w najbliższym czasie nadaną bezpośrednio osobnemu, mającemu się utworzyć Towarzystwu akcyjnemu, skoro tylko ono będzie ukonstytuowane.

Odpowiadał jeszcze minister oświaty Hartl na interpelacye, poczem Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad oświadczeniem d-ra Koerbera.

Pos. Sternberg wyraził ubolewanie, że wobec panującej drożyzny oficerom obrony krajowej, mającym konie, odebrano dodatek na forysica. Dalej powołując się na sprawę Mattasicha i Wallburga, mówca uderzył gwałtownie na ministra obrony krajowej tak, że wiceprezes Zaczek upomniał go, ażeby się miarkował, a następnie przywołał go do porządku. Przechodząc do ostatniej mowy Pernerstorfera, mówca wystąpił z obroną dynastyi przed zarzutem, jakoby przez 600 lat wyrządzała tylko szkodę Austryi. Mówca dowodził, że dynastya jako protektorka katolicyzmu ma owszem wielkie zasługi wobec Austryi, a przedewszystkiem wobec Słowian, broniła bowiem chrześcijaństwa przeciw barbarzyńcom, przybywającym bądź to z Turcyi, bądź z Prus. Zasadniczym błędem u nas jest, że każdego, kto atakuje gabinet, uważa się za wroga dynastyi. Prezydent Izby ponownie upomina mówcę, ażeby Korony nie wciągał do dyskusyi. Dalej pos. Sternberg w ostrych słowach rozwodził się nad wnioskiem ks. Schönburga, postawionym w Izbie panów, przyczem za ubliżające wyrażenie się o Izbie panów ponownie przyzwano go do porządku. Wywodził następnie, że zapewne uda się udaremnić ten zamach, uknuty przeciw wolności słowa, omawiając zaś obstrukcyę, dowodził, że zwraca się ona przeciw Koronie za to, że pozwala na istnienie rządu bez większości. W dalszym ciągu mowy pos. Sternberga przerywano mu kilkakrotnie ironicznymi oklaskami.

P. Kramarz protestował na wstępie jak najbardziej stanowczo przeciw podejrzeniom, skierowanym pod adresem klubu młodoczeskiego, który postępuje wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia i nie czyni swej polityki zawisłą od chwilowych osobistych nastrojów. Mówca krytykuje system rządowy obecnego prezydenta ministrów, który ciągle mówi o sanacyi parlamentu, ale przeszkadza każdemu usiłowaniu uzdrowienia stosunków, każdemu porozumieniu. Następstwem tej polityki jest nie tylko zastój w naszem ustawodawstwie, lecz także nasze liche położenie celno polityczne wobec Niemiec. Jedyną przeszkodą wyjścia z odmętu jest rząd, do którego bardzo znaczna większość Izby nie ma zaufania. Wewnętrzny pokój może zapanować tylko wówczas, jeżeli umiarkowane stronnictwa uznają, iż każdemu narodowi użyczone być muszą warunki, niezbędne dla jego rozwoju, i jeżeli uznają potrzebę wspólnej pracy dla interesów ekonomicznych. Ludy austryackie skupić się mogą tylko do koła takiego rządu, który otwarcie a uczciwie przeprowadzi równe pod każdym względem traktowanie przez państwo wszystkich ludów. Naród czeski nie żąda nic sprzecznego z ustawami, nie chce na koszt innych stać się wielkim, pragnie oddać państwu, co się państwu należy, w przypuszczeniu, że sam otrzyma to, co się jemu należy. (Oklaski).

Prezydent ministrów dr. Koerber nie tai tego przed sobą, że w czasach tak nadmiernie wybujałego podniecenia uczuć narodowych, żadne stronnictwo nie może uważać rządu za swój, tego rządu, którego program na tem się opiera, iż trwałe rozwiązanie zasadniczych narodowych problematów nie może dojść do skutku bez dobrowolnego porozumienia się stron interesowanych.

Nie może to jednak ani skłaniać rządu do zaczepnego postępowania wobec jakiegokolwiek szczepu, ani paraliżować jego usiłowań, by w dążeniu do porozumienia przynajmniej to stanowisko zatrzymać, iż rząd trwa w swej bezinteresowności i bezstronności aż do najostateczniejszych granic, i stara się jednakowo uwzględnić potrzeby wszystkich szczepów.

Polemizując z wywodami posła Kramarza zaznacza prezydent ministrów z naciskiem, że nie można całej winy istniejących faktycznie stosunków zwalać wyłącznie na zmieniające się rządy. Także stronnictwa muszą wziąć na siebie pokaźną część odpowiedzialności. Dopóki wśród znacznej liczby stronnictw w Austryi panuje tak wielki rozbrat, nie może izba wcale zyskać stałego kursu, a rząd nie może jej żadnego kursu przepisać. Dopiero jeżeli stronnictwa przezwyciężywszy siebie połączonemi siłami dadzą państwu niezawodną narodową podstawę, ustanie obecny szkodliwy dla interesów narodów i rozwoju państwa chaos stronnictw, utworzy się w izbie większość i izba zażąda powołania odpowiadającego tej większości rządu. Jeśli p. Kramarz zarzuca rządowi brak gorliwości, to może mówca dopatrzeć się w tym sposobie walczenia tylko jednego, bez kwestyi ujemnego rezultatu, sparaliżowania pracy parlamentarnej. To zaś prowadzi do destrukcyi w gospodarstwie państwa, chociaż niezupełnej, bo ono swą wewnętrzną żywotną siłą przetrwa szkodliwe działanie wszystkich błędów politycznych. Destrukcya ta wtrąca obecnie Austryą w niezasłużone troski i państwo to musi pozostać w tyle za innemi w obecnem niebywałem współzawodnictwie o pracę i dobrobyt. (Żywe oklaski).

Po osobistej polemice posła Krutznera z wywodami Sternberga przerwano obrady.

Rząd przedłożył program reformy i zaprowadzenia ubezpieczenia robotników jako też wynik przeprowadzonych już studyów nad reformą wewnętrznej administracyi. Prezydent naznaczył następne posiedzenie na wtorek.

Wiedeń 10 grudnia. Komisya budżetowa izby posłów przyjęła przedłożenie zapomogowe, pozwalające na wydanie $15\frac{1}{2}$ milionów koron na zapomogi dla okolic dotkniętych klęskami żywiołowemi z funduszów państwowych. Natomiast odrzuciła komisya 20 głosami przeciw 14 żądane przez rząd upoważnienie do wydania 69 milionów renty amortyzacyjnej w celu refundowania zapasów kasowych, a przyjęła 31 głosami dodatkowy wniosek pozwalający na refundowanie tylko $15\frac{1}{2}$ milionów.

Wiedeń 10 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza odroczenie Rady państwa.

* * *

Z Wiednia nam telefonują:

Nagłe odroczenie Rady państwa wywołało tu mnóstwo plotek politycznej treści. Między innemi opowiadają sobie, że tymi dniami ogłoszone zostanie rozwiązanie parlamentu, albowiem okazało się dowodnie, że parlament ten absolutnie nie jest zdolny do pracy, skoro namiętności polityczne biorą w nim tak bardzo górę nad niezawodnym interesem ludności. Inni znów na prawo i na lewo rozdają dymisye. Więc utrzymują naprzód, że dr. Randa poda się do dymisyi; niektórzy idą dalej i twierdzą, że cały gabinet przedłoży Cesarzowi prośbę o uwolnienie.

Że sprawa rozwiązania parlamentu może zaprzątać umysły w sferach kierujących państwem, to rzecz jasna, ale sfery te zadadzą sobie także pytanie, czy dojrzałość polityczna ludności jest większą, niż polityczna dojrzałość posłów, a także czy ludność dość dotkliwie odczuwa już nędzę z powodu bezrobocia parlamentu? Niektóre warstwy ludności są niezawodnie bardziej politycznie dojrzałe, aniżeli ogół poselski, np. większa własność, świat przemysłowy, świat kupiecki; są także warstwy, które odczuwają już bardzo dotkliwie brak zarobku i brak pomocy z powodu klęsk. Ale czy włościanie i robotnicy rozumieją, że jedno i drugie jest następstwem bezrobocia parlamentu, o tem wątpić wolno. Więc mała jest nadzieja, żeby z tych warstw wyszli posłowie lepsi, niż ci, jacy są dotąd. Jedynie warstwy: kupiecka, przemysłowa i większej własności ziemskiej mogą dać posłów mniej niż dotychczasowi zarażonych chorobą szowinizmu narodowego.

Takie oto refleksye przychodzą zaraz na myśl, gdy mowa o rozwiązaniu Rady państwa. Dr. Koerber zapowiedział w komisyi budżetowej, że wyciągnie konsekwencye z tego, że uchwaliła ona zezwolić tylko na zaciągnięcie $15\frac{1}{2}$ milionów koron, a odmówiła 69 milionów na refundowanie zapasów kasowych. Niebawem więc dowiemy się, w jakim kierunku rozwijać się będą sprawy polityczne monarchii.

* * *

Wiedeń 10 grudnia. W komisyi budżetowej, gdy zapadła wczoraj znana już uchwała, przemówił dr. Koerber w te słowa:

„Przez powziętą dopiero co uchwałę weszła komisya budżetowa na drogę, która w logicznej konsekwencyi prowadzi do tego, aby obok spraw ekonomicznych, także inne sprawy kulturalne traktować w podobny sposób, to jest z wyłączeniem ich z zakresu politycznych sporów partyjnych, tak, ażeby wrogie stronnictwa jednak złączyły się do wspólnej pracy nad niemi. Rząd powitałby ten objaw z największem zadowoleniem i upatrywałby w tem budzący nadzieję pomyślnych skutków środek uzdrowienia stosunków w Izbie posłów. Niestety, musimy uważać za pewnik, że dziś mamy do czynienia tylko z niekonsekwencyą tych, którzy ze swego punktu widzenia, po poważnych racyonalnych rozmyślaniach, metodę tę odrzucają. Rząd nie miałby żadnej nadziei powodzenia, gdyby chciał wystąpić z propozycyami zaznaczonej wyżej natury.

Wśród takich okoliczności woli rząd ze swej strony wytrwać na dotychczasowej swej drodze, a chociaż jest to dlań bolesnem, także niestety sprawę zapomogową odłożyć musi do owej pomyślniejszej chwili, w której spostrzeże możność rozstrzygnięcia głównej politycznej kwestyi. Rząd poweźmie bezzwłocznie postanowienia, które uzna za stosowne.

Z Węgier.

Budapeszt 10 grudnia. W mowie, wygłoszonej do deputacyi stronnictwa liberalnego z komitatu Szolnok, podniósł hr. Tisza, że ktokolwiek chce być godnym imienia węgierskiego, musi wobec deprawacyi parlamentaryzmu przyjść do przekonania, że należy mu z całej siły dążyć do tego, aby życie publiczne ugruntować na zdrowszej podstawie. Otóż była tylko jedna droga: złamać formy, stojące na zawadzie, aby dopomódz woli narodu do zwycięstwa. Naruszyliśmy — rzekł Tisza — nie ustawę, lecz tylko formę, a to w tym celu, aby rozedrzeć sieć obłudy, otaczającą życie publiczne i ocalić samą istotę konstytucyi. Wytwory roku 1848 nie są monopolem jednej tylko partyi. Co w nich jest wieczystego i świętego, tego musi każdy Węgier, bez różnicy stronnictwa, bronić i przy tem obstawać. Niechaj nikt nie ma na języku roku 1848, kto teraz nie śpieszy nam z pomocą w obronie ówczesnych dzieł ustawodawczych. Ja wypełnię obowiązek mój w walce o ocalenie parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu; powodzenie zaś zależeć będzie od tego, czy uda się wezwać do czynu tych wszystkich, którzy w tym kraju mają coś do stracenia, którzy wysoko dzierżą sztandar wolności konstytucyi węgierskiej, sztandar przyszłości narodu. (Burzliwe oklaski.).

Budapeszt 10 grudnia. Prezydent ministrów Tisza na wczorajszej konferencyi stronnictwa liberalnego podał do wiadomości, że czwarta sesya sejmu węgierskiego otwarta będzie we wtorek.

Budapeszt 10 grudnia. Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia rolniczego, które się tu odbyło przy licznym udziale członków, pojawił się także Franciszek Kossuth, a to z powodu, że na porządku dziennym była także sprawa zajęcia stanowiska w sprawie stosunku ekonomicznego z Austryą. Zgromadzenie uchwaliło wniosek komisyi o wystosowanie petycyi do rządu z żądaniem wypowiedzenia traktatów handlowych z Serbią, Rumunią i Rosyą, ażeby Węgry mogły uregulować na nowej podstawie swoje stosunki handlowo-polityczne. Przewodniczący Aureli Dessewffy podniósł, że sytuacya wymaga, aby zachowano sobie Austryę jako rynek zbytu, co jest powodem, dla którego potrzebnem jest utrzymanie wspólności cłowej. W ożywionej dyskusyi większość mówców oświadczyła się za wspólnością cłową z Austryą, mimo to, ażeby nie psuć zgody w łonie Stowarzyszenia rolniczego, zgromadzenie uchwaliło wniosek pośredniczący, o przyjęcie sprawozdania dyrekcyi z tym dodatkiem, że przez to nie przesądza się o politycznych przekonaniach członków.

Budapeszt 10 grudnia. Stronnictwo niezawisłości uchwaliło, aby na pismo liberalnej partyi w sprawie kandydatur na sekretarzy i do komisyi izby posłów dać tę odpowiedź, że stronnictwo uważa zamknięcie ostatniej sesyi za bezprawne i dlatego nie weźmie udziału w wyborze sekretarzy, ani komisyj. Prezes Kossuth zawiadomił dalej, że wszystkie stronnictwa opozycyjne odpowiedzą na pismo partyi liberalnej w ten sam sposób.

Budapeszt 10 grudnia. W stronnictwie liberalnem, zawiadomiwszy wczoraj o terminie zwołania izby, stwierdził hr. Tisza z zadowoleniem, że przeważna większość kraju zapomocą manifestacyj pochwaliła postępowanie rządu i większości. Mówca wskazał na to, że w żadnym parlamentarnym kraju, w którym zwalczono obstrukcyę, nie uważano za złamanie konstytucyi lub zamach stanu — naruszenia formalnej strony regulaminu izbowego, która to strona wskutek nadużycia przez obstrukcyę okazała się dla publicznego dobra szkodliwą. Tylko austryacki parlament trzyma się ściśle regulaminu izby, a z jakim wynikiem, z jakim wpływem na najważniejsze interesy kraju — zupełnie zbytecznem jest rozwodzić się nad tem. W każdym innym kraju, gdzie konstytucyonalizm poważnie traktowano, gdzie panowało prawdziwe oddanie się instytucyom konstytucyjnym, uporano się z tym rakiem, toczącym nowoczesny parlamentaryzm, przyznaję, że uporano się tylko w ten sposób, iż zostawiono w pewnej nieznacznej mierze na boku formy. Hr. Tisza zapowiedział następnie, że izba posłów będzie miała do załatwienia najpierw prowizoryum budżetowe, potem wybór komisyi dla rewizyi regulaminu izby. Komisyi tej zadaniem będzie wypracować ostateczny projekt nowego regulaminu.

Udział opozycyi w obradach nad projektem jest bardzo pożądany; abstynencya jej atoli nie udaremni obrad nad ostatecznym regulaminem. W końcu oświadczył prezydent ministrów, że dotychczasowa postawa stronnictwa ożywiła w nim nadzieję, że partya wyjdzie zwycięsko z walki o prawdziwy, błogi w skutkach parlamentaryzm.

Budapeszt 10 grudnia. Kierujący wydział zjednoczonej opozycyi powziął na wczorajszem zebraniu uchwałę, w której oświadcza, iż zjednoczona opozycya uważa utrzymanie Perczela na stanowisku prezydenta Izby posłów Sejmu za moralną niemożliwość zarówno ze względu na godność Izby, jak i na nietykalność konstytucyi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 10 grudnia. W parlamencie niemieckim przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał wczoraj głos kanclerz rzeszy Buelow i złożył następujące oświadczenie: Rządy związkowe zamierzały przedłożyć Izbie, gdy skończy się pierwsze czytanie budżetu, ułożone z Rosyą, Rumunią, Belgią, Włochami, Szwajcaryą i Serbią traktaty handlowe. Rokowania z Austro-Węgrami doszły, jak wiadomo, do przełomowego punktu i musiały być z powodu poważnej różnicy zdań zerwane. Wskutek doniesień, nadeszłych teraz do nas ze strony austro-węgierskiej, są widoki, że także i z tym naszym sąsiadem przyjdzie do pożądanego porozumienia. Samo przez się rozumie się, że stoimy trwale na tem stanowisku, iż odpowiednio do złożonych przezemnie w Izbie oświadczeń zgodzimy się i zażądamy zgody panów tylko na taki traktat handlowy, który nam da dostateczną rękojmię ochrony niemieckiego bydła przed niebezpieczeństwem zarazy. Także co do austro węgierskich ceł przywozowych mamy pewne życzenia, które w interesie naszego przemysłu wywozowego powinny być spełnione, jeśli układ handlowy ma przyjść do skutku. Ponieważ wniesienie już gotowych sześciu traktatów handlowych zakłóciłoby rokowania z Austro-Węgrami, przedłożą panom rządy związkowe dopiero po świętach Bożego Narodzenia nowe traktaty handlowe. Wobec tych okoliczności zwracam się do Izby z prośbą, by na razie nie przystępowała do omawiania handlowo-politycznej sytuacyi.

Śmierć Syvetona.

Paryż 10 grudnia. Wielu przyjaciół Syvetona, którzy wczoraj wieczorem przybyli do jego pomieszkania, dało wyraz podejrzeniu, iż Syveton padł ofiarą zbrodni, spełnionej przez wolnomularzy. Deputowany Villeneuve oświadcza, że nie może wierzyć, by to był tylko nieszczęśliwy wypadek; także do samobójstwa nie miał Syveton najmniejszego powodu. Prezydent „ligi obrony ojczyzny“ Vilemaitre, jakoteż Coppée i wielu innych oświadczyło, że są przekonani, iż Syveton został zamordowany. Coppée uklęknąwszy koło zwłok Syvetona zawołał: „My cię pomścimy biedny Syvetonie! Nad twoim grobem napiętnuję morderców twoich!“

Według zapatrywania sędziego śledczego i rzeczoznawców należy raczej przypuścić, że Syveton padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Piec gazowy był od dość dawna w bardzo złym stanie, na co Syveton kilkakrotnie się skarżył. Gdy onegdaj po śniadaniu udał się do swego gabinetu, by przygotować plaidoyer do procesu, powiedział: „Coś tu czuć“ — zaniechał jednak otwarcia okna i usiadł przy biurku. Później zastała go żona leżącego na ziemi, z nabiegłą krwią raną na czole, pochodzącą z potłuczenia się. Przypuszczają, że Syveton odurzony gazem wstał, by może otworzyć okno, w tej samej jednak chwili padł bez przytomności i zranił się o kant biurka.

Paryż 10 grudnia. W izbie deputowanych pojawili się wczoraj posłowie w niezwykłym komplecie. Po otwarciu posiedzenia wygłosił najpierw prezydent Brisson wspomnienie, poświęcone zmarłemu onegdaj deputowanemu Syvetonowi.

Dep. Ribot uzasadniał następnie interpelacyę w sprawie okólnika prezydenta ministrów Combes do prefektów, w sprawie szpiegowań politycznych. Mówca uznaje prawo rządu do zasięgania informacyj, niezbędnem jest jednak, by rząd odpierał wszelakie donosicielstwo, by bronił honoru armii. Jeśli rząd nie jest w stanie tego uczynić, musi ustąpić. Zresztą powinien był rząd już wczoraj podać się do dymisyi, dostawszy w izbie większość zaledwie 2 głosów. (Oklaski na ławach centrum).

Otwarcie sejmu fińskiego.

Helsingfors 10 grudnia. Wczoraj otwarto uroczyście obrady sejmu fińskiego w obecności ks. Obolenskiego.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze odczytał ks. Oboleński następującą mowę tronową:

Przedstawiciele ludu fińskiego! Uznawszy za stosowne powołać was na zwyczajną sesyę sejmu, następną zaś sesyę sejmową zapowiadając na r. 1907, chciałem w ten sposób złożyć nowy dowód mojej ufności dla ludu fińskiego. Z ubolewaniem jednak zauważyć muszę równocześnie, że spokojny rozwój socyalnego życia kraju kilkakrotnie w ostatnich czasach zamącony został oporem pewnej części ludu fińskiego przeciwko moim zarządzeniom i że cieniem posępnym na stosunki fińskie padła w lecie r. b. zbrodnia morderstwa, spełniona na najwyższym przedstawicielu potęgi państwowej w Finlandyi.

Doszło do mej wiadomości, że wedle utrzymującego się w Finlandyi poglądu spokój kraju zawisły być ma od zmiany i częściowego usunięcia sześciu ostatnimi czasy wydanych ustaw. Jedne z nich wydane zostały dla tem silniejszego zacieśnienia węzłów pomiędzy W. księstwem Finlandyi a cesarstwem, celem zaś innych było danie władzy państwowej w ręce środków do zgniecenia powstającego przeciwko niej oporu.

Ta jednak druga kategorya ustaw ma w gruncie moc przemijającą tylko i sprawi mi to prawdziwą przyjemność, jeśli znieść je będzie można, a stanie to się wówczas, gdy wojskowy gubernator Finlandyi zawiadomi mnie, że nie istnieją już przyczyny, z powodu których wydano nowe ustawy.

Natomiast co do ustaw pierwszej kategoryi, do której należy także ustawa wojskowa, postanowiłem, aby zasadniczo były utrzymane. Pragnąc jednak dokładniejszego określenia stosunku pomiędzy ustawodawstwem krajowem fińskiem, a ustawodawstwem państwowem, w uznaniu słuszności wniosków poczynionych przez senat fiński poczyniłem kroki w tym celu, by wypracowano projekt ustawy o ograniczeniu tych ustaw.

Wyrażając zaufanie do lojalnego usposobienia panów i w oczekiwaniu, że po przedmiotowem zbadaniu poświęcicie wszystkie swe siły tak doniosłym ustawom i kwestyom ekonomicznym, które zostaną Sejmowi przedłożone, proszę Boga, by was oświecił, a waszym pracom użyczył błogosławieństwa i ogłaszam niniejszem Sejm jako otwarty. *Mikołaj.*

Mowę tronową odczytał ks. Oboleński najprzód w tekście oryginalnym, rosyjskim, następnie zaś w przekładzie szwedzkim i fińskim. Poczem marszałkowie i przywódzcy stanów przedłożyli księciu prośbę, by zawiadomił cesarza o ich wiernopoddańczych uczuciach.

Narzeczona w Rzymie.

W Kole literacko-artystycznem wygłosił wczoraj prof. uniw. dr. Szachowski niezwykle zajmujący odczyt, który mimo swej ścisłości naukowej obudził żywe zainteresowanie licznego grona pań i panów, które się mu przysłuchiwało. Prelegent wprawdzie na wstępie prosił o pobłażliwość słuchaczy, nadmieniając, że inicyatywa do tego odczytu wyszła nie od niego, lecz od członków Koła, że on nigdy nie przemawiał do audytoryum złożonego z pań, a wreszcie, że, będąc z zawodu prawnikiem, może temat swój traktować tylko ze stanowiska fachowo-jurydycznego, nie zaś historycznego, obyczajowego itp. Ale zastrzeżenie to okazało się tylko podyktowanem skromnością, bo jak to zresztą wiadomem jest tym, którzy słuchali wykładów uniwersyteckich prof. Szachowskiego, właśnie jego sposób wykładania odznacza się zawsze tem, że nie jest suchym, nie zamyka się w granicach jedynie dyalektyki prawniczej, lubi dygresye, cytaty z autorów dawnych i nowych i dowcipne aluzye i odznacza się wybitnem piętnem osobistem, zaś wielka erudycya prelegenta dostarcza mu obfitego materyału do tych swoich ulubionych dygresyi.

Co najbardziej uderzało we wczorajszym odczycie, to nadzwyczajne rozmiłowanie prelegenta w kulturze starożytnego Rzymu i podziw, jaki on dla niej odczuwa. To nietylko obowiązek zawodowy każe mu zatapiać się w studya nad rozmaitymi szczegółami życia starorzymskiego, ale ów entuzyazm, bez którego, wedle słów Goethego, nigdy nic wielkiego nie może być dokonanem. Prof. Szachowski widzi w życiu społecznem i prawnem Rzymu urzeczywistnienie zdrowych, czystych, prostych a szczytnych zasad moralnych i politycznych, które w wielu punktach i dziś musimy uznać za obowiązujące. Z tego stanowiska oświetlił temat swego odczytu.

Przedewszystkiem podniósł, że definicya małżeństwa, jaką podało prawo rzymskie, jest najszczytniejsza ze wszystkich, jakie w którem kolwiek ustawodawstwie znajdujemy. Małżeństwo wedle pojęć rzymskich jest „związkiem jednego mężczyzny z jedną kobietą, zawartym na całe życie, a pociągającym za sobą wspólność we wszystkich prawach boskich i ludzkich“. Prelegent szczegółowo omawiał doniosłość każdego punktu, zawartego w tej definicyi, w szczególności bronił także zasady rzymskiej, że możność rozwodu jest koniecznem dopełnieniem istoty małżeństwa i że usunięcie tej możności sprzeciwiałoby się dobrym obyczajom.

Następnie omówił postanowienia prawne i zwyczaje, tyczące się stanu narzeczeństwa. Temat swój omówił tak wyczerpująco, że mogło to być formalne repetytoryum dla studentów prawa, a jednak w każdym szczególe potrafił być zajmujący przez odnajdywanie szczytnej myśli, jaka każde z postanowień prawnych podyktowała starożytnym Rzymianom.

Podobnie jak i małżeństwo, tak i narzeczeństwo opierało się w Rzymie na podstawach bardzo idealnych — równouprawnienia obu płci, niekrępowania w niczem woli ani jednej, ani drugiej strony i przestrzegania czystości obyczajów. Wśród innych postanowień bardzo charakterystycznem było np. następujące: W razie zerwania z narzeczonym, narzeczona wracała mu jego podarunki, gdyż darowizny te stawały się ważnemi dopiero z chwilą zawarcia małżeństwa. Jeżeli jednak przyszło między narzeczonymi do *osculum*, tj. do pocałunku, to połowa tych rzeczy stawała się mimo to własnością narzeczonej; uważano bowiem, że fakt ten, iż ją narzeczony całował, może w razie zerwania przynieść jej pewną ujmę w opinii towarzyskiej. Za tę ujmę otrzymywała wynagrodzenie. Narzeczonego lub narzeczoną nie można było zmusić do zawarcia małżeństwa, przeciwnie, wystarczało proste oświadczenie, że się zrywa, bez podawania jakichkolwiek powodów, aby zaręczyny były zerwane. Ale to oświadczenie musiało być otwarte i uczciwe. Gdyby narzeczony bez zerwania zaręczył się z inną panną, to narażał się na bardzo surową karę, bo stawał się *infamis*, tj. niezdolnym do sprawowania urzędów, do składania zupełnie wiarygodnego świadectwa, do sprawowania opieki itd.

Współczesne ustawodawstwa zupełnie nie uznają karygodności takiego postępku.

Przedstawiwszy istotę małżeństwa i narzeczeństwa w państwie rzymskiem, prelegent przeszedł do uwag bardziej ogólnej natury. Oto wystąpił w obronie całokształtu cywilizacyi i obyczajów rzymskich, nie już za dawnych, pełnych prostoty czasów republikańskich, ale także w epoce cezaryzmu. Dotychczas jeszcze utrzymuje się w szerokich kołach zapatrywanie nader ujemne o tej cywilizacyi, które się wytworzyło na podstawie utworów satyryków rzymskich, oraz na podstawie opinii późniejszych wrogów Rzymu. Ale poeci nie patrzą nigdy na powszednią szarzyznę życia, im trzeba jakichś nadzwyczajności i zdarzeń skrajnych, wszystko inne oni pomijają i dlatego co najwyżej mogą oni służyć za dowód, że pewne fakty zdarzały się wówczas, ale nie, że były one regułą. A już satyrycy wszystko tylko widzą pod formą karykaturalną, a przecież karykatura nie może służyć za podstawę sprawiedliwej oceny. Późniejsi zaś autorzy byli nieubłaganymi wrogami Rzymu i przedstawiali zawsze Rzym jako stek wszystkich zbrodni.

Historya dziś już w znacznej mierze sprostowała to mylne zapatrywanie. Przedewszystkiem nie można brać stolicy za całe państwo. Państwo rzymskie miało za cezarów 100-milionową ludność, a ludność ta w prowincyach żyła życiem zdrowem, gospodarowała dobrze i spokojnie. Ale także w mieście Rzymie, które za cesarzy liczyło milion mieszkańców, były wprawdzie liczne rzesze nicponiów, darmozjadów i łotrzyków, ale poza tem były szerokie koła ludności zacnej, pracowitej, nawet zdolnej w licznych wypadkach do heroizmu. Także rządy cezarów nie były takie złe, jak ogólnie się sądzi. Czas panowania cezarów złych był tylko małą częścią ogólnej epoki cezaryzmu, a w przeważnej jej części rządzili cezarzy znakomici, którzy wiele dobrego zdziałali. Jeżeli autor „Irydyona“ wyobraża sobie, że w Rzymie był tylko pijany cezar i motłoch, to takie zapatrywanie mija się wprost z prawdą historyczną; ale niestety do dziś dnia trudno nam się jeszcze pozbyć tych potwarzy, jakie zdawna rzucono na cywilizacyę rzymską.

Cywilizacya ta, chyląc się ku upadkowi, jeszcze pod koniec wystrzeliła snopem światła olśniewającego. Prelegent miał tu na myśli szczytne nauki filozofów rzymskich takich jak Seneca, Epiktet i cesarz Marek Aureli. Kilku cytatami z pism tych autorów, które — jak to podniósł — zyskały sobie podziw i uwielbienie największych pisarzy kościelnych i świeckich, zakończył prelegent swój odczyt, dodając, że kilka najszczytniejszych myśli, na jakie zdobyła się ludzkość, jako to monogamia, monoteizm, nieśmiertelność duszy, miłość bliźniego, już się było rozwinęło na gruncie rzymskim, tak, że religia objawiona znalazła grunt bardzo przygotowany i tylko gmach cały ukoronowała.

Odczyt prof. Szachowskiego nagrodzono długotrwającymi oklaskami.

Wojna rosyjsko-japońska.

Tokio 10 grudnia. (Doniesienie urzędowe). Komendant wysadzonych na ląd bateryj okrętowych donosi 8 grudnia wieczór: Na „Palladzie“ wszczął się pożar, okręt przechylił się gwałtownie na stronę przedniego pokładu, tak, iż dziób zanurzył się w wodę. W „Giljaka“ ugodziło 11 pocisków. O godz. pół do 12 w południe począł „Bojan“ palić się, o kwadrans na piątą popołudniu pożar jeszcze trwał. Okręt do zakładania min „Amur“, trafiony 14 strzałami, zanurzył się przednią stroną głęboko pod wodę. Wiele japońskich strzałów dosięgło obozu i szeregu budynków położonych w pobliżu Paiguszanu i arsenału.

Londyn 10 grudnia. Korespondent Biura Reutera z pod Portu Artura donosi: W nocy d. 26 listopada powiodło się Japończykom założyć rowy dla strzelców aż przed obu fortami Erlung i przed północnym fortem Kikwan. Następnego dnia jednak zostali Japończycy zmuszeni do cofnięcia się. Od miesiąca nie było koło wschodnich fortów wcale istotnej walki, gdyż Japończycy koncentrowali swe siły wojenne w celu zdobycia pagórka „203 metrów“.

Petersburg 10 grudnia. Ogłoszono rozkaz ministerstwa marynarki, skazujący kapitana Klada, uczestnika zajścia pod Hull, na 15 dni aresztu za artykuły ogłoszone przezeń w *Now. Wremia*, a zwracające się z ciężkiemi zarzutami przeciwko ministeryum marynarki.

Z izby sądowej.

Lwów, 10 grudnia.

(*Skrytobójcze, najemne morderstwo*).

W sprawie Fedka Łozy i trzech jego wspólników, oskarżonych o skrytobójcze morderstwo Filipa Łozy, przesłuchał wczoraj trybunał kilku świadków. Wszyscy bez wyjątku zeznali dla oskarżonych bardzo fatalnie. Najwięcej obciążającemi były zeznania pewnej kobiety wiejskiej z Magierowa, która nazajutrz rano po zamordowaniu Łozy, kopiąc w polu kartofle, słyszała rozmowę Iwana i Piotra Klebów z Maksymem Pełypem. Snuli oni refleksye nad popełnionym w nocy czynem; między innemi słyszała owa kobieta wyraźnie, jak ci ludzie mówili o tem, że nie byliby dali rady Filipowi, gdyby nie dwie kwaterki wódki, które wypił. Potem żona Iwana Kleba, dowiedziawszy się, że ona podsłuchała rozmowę jej męża ze wspólnikami mordu, przyszła do niej i prosiła ją, by nic z tej całej rozmowy ani w sądzie, ani przed nikim nie mówiła; przyrzekła jej dać za to kurę, prosię, cielę, a nawet konia i wóz.

Przesłuchiwanie świadków skończyło się wczoraj wieczór. Dziś przedpołudniem złożyli swoje orzeczenia chemik-rzeczoznawca i lekarze sądowi. Odczytano jeszcze niektóre akta, jak doniesienie żandarmeryi, protokół komisyi sądowo lekarskiej itp., poczem przemawiał prokurator. Wywody obrońców nastąpią dziś jeszcze popołudniu i dziś jeszcze wieczorem zapadnie wyrok.

KRONIKA.

Lwów 10 grudnia.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego Dr. Jan Dylewski powrócił z wizytacyi sądu i objął urzędowanie.

Nowe pole pracy dla kobiet. Wydział krajowy postanowił do egzaminów na sekretarzy, kasyerów, kontrolerów gminnych dopuszczać w przyszłości kobiety na równi z mężczyznami. Oczywiście pod tym warunkiem, że wykażą się odpowiednią kwalifikacyą, znajomością języków krajowych i nienagannem prowadzeniem się. Podania o przypuszczenie do takiego egzaminu wnosić należy do Wydziału krajowego i dołączyć do nich prócz metryki chrztu, świadectwa szkolne, świadectwo moralności i ewentualnie także świadectwa z dotychczasowego zajęcia. Do przypuszczenia do egzaminu takiego wymaganem jest ukończenie ośmiu klas szkoły wydziałowej, przytem przy egzaminie na sekretarzy gminnych wykazać się należy znajomością ustaw krajowych i gminnych, zaś na kasyerów lub kontrolerów również znajomością buchalteryi państwowej.

Z wystawy Związku artystów polskich. Z tegorocznej lwowskiej wystawy Związku artystów polskich zakupi ministerstwo z specyalnych, na ten cel przeznaczonych funduszów portret własny p. Augustynowicza, krajobraz p. Marcelego Harasimowicza, podpisany „Jesienią“ i scenę z polowania p. Rozwadowskiego. Obrazy te poleciła ministerstwo do zakupna osobna do tego delegowana komisya, którą składali panowie: hr. Leon Piniński, Władysław Łoziński, dr. Lisiewicz, Stanisław Rejchan, Antoni Popiel i Antoni Stefanowicz.

Z Poznania donoszą, że obiegają tam pogłoski, iż na stolicy św. Wojciecha ma zasiąść jako arcybiskup Niemiec. Ponieważ jednak pismom hakatystycznym się zdaje, że dopóki dyecezya w swojej większości jest polska, nigdy jej zwierzchnik nie będzie mógł prowadzić naprawdę polityki niemieckiej, przeto radzą, aby dyecezyę tę podzielić na trzy części: jedną, którąby włączono do Szląska, drugą do Pelplina, trzecią do nowej dyecezyi berlińskiej, którąby na ten cel założono. Raz już, za czasów arcybiskupa Przyłuskiego, podobne projekty bliskiemi były urzeczywistnienia i tylko dzięki interwencyi X. Jana Koźmiana w Rzymie zostały unicestwione.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 11 bm. Prof. dr. J. Nusbaum: Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego. Cz. I (z demonstracyami). Zakład fizyczny Uniw., Długosza 8. Początek o godzinie $5\frac{1}{2}$.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 11 b. . Brody: Prof. gimn. J. Meyer: Religia Greków i Rzymian. Cz. I (z obrazami świetlnymi). — Delatyn: Prof. gimn. dr. B. Janowski: O rasach człowieka. — Drohobycz: Prof. gimn. F. Ergetowski: Lhassa, stolica Tybetu (z obrazami świetlnymi) — Kałusz: Prof. szkoły realnej B. Duchowicz: O fałszowaniu środków spożywczych oraz proste środki wykrycia zafałszowania (z demonstracyami). — Kołomyja: Dr. S. Łuniewski: O surowicach leczniczych. — Przemyśl: Prof gimn. K. Czajkowski: Proces palenia (z demonstracyami). — Rzeszów: Prof. gimn. M. Bojarski: Słowacki w Beniowskim. — Sambor: Prof. gimn. Mandel: Z kosmografii. — Sanok: Prof. gimn. A. Pytel: Literatura polska w początkach XIX w. — Stanisławów: Prof. szkoły realnej J. Załuski: O magnetyzmie (z doświadczeniami). — Stryj: Prof. gimn. F. Müller: O Juliuszu Słowackim. — Tarnopol: Prof. szkoły realnej A. Bolland: O radzie, polonie i innych ciałach promieniotwórczych. — Złoczów: Prof. uniw. dr. K. Twardowski: Co to jest filozofia i po co się jej uczymy.

Oddział lwowski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbył wczoraj walne zgromadzenie, na którem sekretarz tego oddziału przedstawił sprawozdanie za rok 1904. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że oddział ten liczy 61 członków, którzy niestety bardzo nieregularnie opłacają swoje wkładki. Wprowadziło to oddział lwowski w fatalne stosunki finansowe i utrudnia ogromnie normalną działalność oddziału. Też rada oddziału zwraca się z gorącym apelem do członków, by zechcieli zaległe wkładki uiścić i jednaniem nowych członków przyczynili się do rychłego uporządkowania finansów oddziału. Mimo trudnego stanu finansowego działalność oddziału lwowskiego, jak okazuje się ze sprawozdania, była w roku ubiegłym wcale wydatną i bardzo pożyteczną. Najważniejszem zadaniem, które rada starała się według możności wypełnić, było podniesienie hodowli bydła i trzody chlewnej w powiecie lwowskim. Oddział ma dziesięć stacyi buhajów subwencyjnych, lecz jest to za mało i zachodzi potrzeba powiększenia tej liczby. Rada oddziału czuwała nad tem, aby przepisy o licencyonowaniu buhajów były ściśle przestrzegane. Na wystawach przeglądowych urządzonych w Winnikach i w Czerkasach dokonano premiowania bydła włościańskiego. Stan hodowli trzody chlewnej w całym oddziale podniósł się i rozwija pomyślnie, a najlepszym tego dowodem ilość i jakość nierogacizny, spędzonej na targi i jarmarki powiatu lwowskiego. Chlewni zarodowych posiada oddział trzydzieści cztery, jedną stacyę tryków w Laszkach murowanych i dwie stacye ogierów w Weinbergu i w Mostkach. Rachunkowość gospodarstwa wiejskiego i ciężar podatkowy były nieraz przedmiotem obrad rady oddziału, która zawsze starała się w tym kierunku zrobić, co tylko mogła. Rozpoczęto również rokowania w sprawie połączenia z oddziałem lwowskim oddziału żółkiewskiego, który się rozwiązał.

W dyskusyi, która się wywiązała nad tem sprawozdaniem, podniesiono myśl wyboru osobnej komisyi, której zadaniem będzie obmyśleć środki zaradzenia złemu stanowi finansów oddziału i wogóle przeprowadzić jego reorganizacyę w tym duchu, by obudzić u członków większe niż dotychczas zainteresowanie się sprawami Towarzystwa. Po dość długiej dyskusyi uchwalono wybrać taką komisyę i postanowiono, że w styczniu ma być zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie, któremu komisya ta zda sprawę ze swoich badań i przedłoży wnioski. Do komisyi tej wybrano panów Wasunga, dra Bielińskiego i Stanisława Komornickiego, poczem zgromadzenie odroczono. Dalszy ciąg jego odbędzie się w tych dniach.

Zgromadzenie przedwyborcze w sprawie zbliżających się wyborów do lwowskiej Rady miejskiej urządza Stowarzyszenie katolicko-narodowe w poniedziałek o godzinie szóstej wieczorem w sali szkoły im. Staszyca przy ul. Podwale.

Nowe pocztówki wydał znany fotograf lwowski p. Lissa. Przedstawiają one udatne podobizny członków ściślejszego komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie, odfotografowanych w grupie wraz z p. Władysławem Mickiewiczem. Czysty dochód ze sprzedaży tych pocztówek przeznaczył nakładca na rzecz funduszu budowy pomnika.

Wynalazek Polaka. Dzienniki warszawskie donoszą, że p. Kazimierz Koszucki wynalazł aparat do zapisywania nut utworu granego na fortepianie. Aparat ten odda wielkie usługi kompozytorom.

Występy Kamińskiego w Krakowie cieszą się ogromnem powodzeniem. Teatr jest zawsze nabity, ilekroć on występuje, a publiczność zachwyca się tą grą, pełną intuicyi a przytem bogatą w obserwacyę.

Zemsta odpalonego konkurenta. O zamordowaniu podczas koncertu w Gracu panny Leontyny Traunwieserówny przez niejakiego Kussla, o którem doniósł nam wczoraj telegram, podają dzienniki wiedeńskie i grackie wiele szczegółów, z których notujemy następujące: Panna Traunwieser, sierota po profesorze gimnazyalnym, mieszkała przed pięcioma laty z rodzicami w Bernie morawskiem, gdzie Kussl służył wówczas jako porucznik przy piechocie. Poznał on na zebraniu towarzyskiem Traunwieserównę, panienkę bardzo piękną, zaczął bywać w domu jej rodziców, oświadczył się i został przyjęty. Zanim jednak odbył się ślub, Kussl musiał z powodu długów ustąpić z wojska. Wtedy rodzice narzeczonej zwrócili mu pierścionek i, gdy Kussl zgodzić się nie chciał na zerwanie, wzbronili mu bywania w swoim domu. Kussl bolał nad tem bardzo dotkliwie i wyjechał do Paryża, gdzie utrzymywał się z lekcyi gry na fortepianie i pisywania korespondencyi do dzienników. W czas jakiś potem zmarł ojciec panny Leontyny i matka przeniosła się z nią do Wiednia. Kussl, dowiedziawszy się o tem, przyjechał również do Wiednia i prześladował od tej chwili obie kobiety, chcąc koniecznie zmusić byłą swoją narzeczoną do oddania mu ręki.

Pani Traunwieser przeniosła się, a raczej uciekła przed natrętnym Kusslem do Gracu. I tam podążył on za nimi. Czas jakiś przestał ich nagabywać, gdyż musiał się starać o jakiś zarobek. Lecz gdy otrzymał posadę agenta w jednej z fabryk przyborów do oświetlenia elektrycznego, jął na nowo prześladować obie kobiety. W dwa dni przed morderstwem posłał do domu ich posługacza z zapytaniem, czy może je odwiedzić. Odmówiono mu stanowczo. Wtedy Kussl kupił sobie rewolwer, by odebrać sobie życie. Lecz przypadkiem spotkał na ulicy stróżkę domu, w którym mieszkała pani Traunwieser, i dowiedział się od niej, że nazajutrz bądą obie panie na koncercie spacerowym w Hali przemysłowej. Kussl więc postanowił pójść tam i jeszcze raz pomówić z niemi. Przed rozpoczęciem koncertu długo już czekał u wejścia. Było na sali ze dwa tysiące osób. Gdy przyszły panie Traunwieser i usiadły na jednem z miejsc pod ścianą, Kussl zaraz przystąpił do nich. Kobiety, chcąc uniknąć rozmowy z nim, wstały i ruszyły ku wyjściu. W tej chwili Kussl dobył rewolweru i dwa razy wystrzelił do byłej swojej narzeczonej. Jak wiadomo, padła ona na miejscu. Kussl jest w więzieniu śledczem. Koncert zaś się nie odbył, gdyż powstała na sali wielka panika i wiele ludzi potratowano.

Wycieczka do Rzymu. W czasie od 24 lutego do pierwszych dni marca 1905 odbędzie się staraniem osobnego komitetu, zawiązanego we Wiedniu, wycieczka do Rzymu po bardzo niskich cenach. W cenie udziału ustanowionej przez komitet zawarte już są i koszta utrzymania w drodze tam i z powrotem; wynoszą one wraz z biletem

kolejowym pierwszej klasy 488 koron, drugiej klasy 410 K. i trzeciej klasy 325 K. Wycieczka zatrzyma się przez jeden dzień w Padwie, przez pięć dni w Rzymie, jeden dzień we Florencyi i dwa dni w Wenecyi. — Zgłoszenia przyjmują i wysyłają prospekty: pp. Wacław Oppenberger we Wiedniu (II. Kleine Sperlgasse 1 A.), Antoni Gradl we Wiedniu (I. Operngasse 10) i wiedeńskie światowe biuro podróży Thos. Cook & Syn (I. Stephansplatz 2).

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 1. w poł. + 4. Bar. 566. Podnosi się. Prześliczna pogoda.

Młoda gosposia.

Młody małżonek (przy obiedzie): Ależ ten befsztyk jest niemożliwy!

Młoda małżonka (płacząc): Doprawdy, nie wiem, jak ci dogodzić! Cebulę czuć było okropnie, więc oblałam ją wodą kolońską i jeszcze ci mało!

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: w sobotę „Narzeczona milionera", operetka Henryka Berte. — W niedzielę popołudniu „Jaś i Małgosia", baśń operowa Humperdincka; wieczorem „Mieszczanie" M. Gorkiego.

Colosseum w pasażu Hermanów Od 1-go do 16 grudnia nowy, zajmujący bardzo program. Na szczególną uwagę zasługują gimnastycy rodzeństwo Morgan, produkcye żonglerskie, prócz wielu innych jednoaktówka polska p. n. „W sądzie".

Doniesienia prywatne.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako bóle uśmierzającego i odciągającego nacierania w zaziębieniach itd., zajmuje wyrabiany w laboratoryum apteki Richtera w Pradze Liniment Capsici Comp. z „kotwicą" (zastępstwo Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., kor. 1.40 i 2.— za butelkę; każda butelka znajduje się w pięknem pudełku, które opatrzone jest znaną kotwicą.

Literatura i sztuka.

* Z teatru. Po poematach liryków polskich mamy poematy liryków niemieckich. Hoffmansthal jest jednym z najmłodszych liryków wiedeńskich, a jego utwór „Wesele Sobeidy" uważane jest za jego najlepsze dzieło. I w samej rzeczy w czytaniu poetyczne obrazy, napisane pięknym językiem, nadzwyczaj kwiecistym i wykwintnym, robią bardzo przyjemne wrażenie. Ale na scenie, która powinna się zapełniać ludźmi żywymi, a nie literackiemi tezami, utwór Hoffmansthala jest tak niesłychanie nudnym, że wprost usypiającym.

Sobeida oświadcza mężowi wnet po ślubie, że go nie kocha wcale, a wyszła za niego dla tego tylko, iż jest człowiekiem bogatym, a jej ojciec winien był mu wielką sumę pieniędzy. Chcąc więc ratować rodziców od bankructwa, uległa ich żądaniu i wyszła za niego, ale kocha się w pewnym młodzieńcu, który jednak jest ubogim i z tego powodu nie mógł jej poślubić. Mąż na to *dictum* uwalnia ją z jej obowiązków małżeńskich i oświadcza, że może sobie iść do tego młodego człowieka, którego kocha. Sobeida opuszcza dom męża i udaje się do mieszkania swojego ideału; tam jednak przekonywa się, że młodzieniec ten nie jest wcale ubogim, lecz że udawał przed nią ubóstwo; następnie dowiaduje się, że kocha się on w innej kobiecie, metresie swego ojca. Odepchnięta przez niego, wraca do męża, a nie mogąc przenieść zawodu i wstydu, rzuca się z wieży do stawu.

Aby taką nieprawdopodobną fabułę uczynić bardziej znośną dla europejskiego czytelnika, przeniósł autor akcyę do Persyi, ale przeniesienie to jest tylko zewnętrzne, ludzie ci są Niemcami i Niemkami, wziętymi z kół wiedeńskiego dekadentyzmu. Dusze ich są duszami współczesnych Europejczyków, a tylko ciała ubrane w szaty perskie.

Utwór był starannie wystawiony, lubo nie wszystkie role były równie dobrze wykonane. Świetnym, nieporównanie świetnym był p. Solski w roli starego, zmysłowego lichwiarza, stojącego już, jak powiada autor, nogami w grobie, a mającego jeszcze wysoce erotyczne popędy. Najważniejsza jednak rola wcale nie została powierzona we właściwe ręce. Pani Solska nie ma w sobie ani akcentów namiętnych ani dramatycznych. Jest to artystka refleksyjna, zimna, bardzo subtelna, więc kiedy jej wypada kochać się gwałtownie, szaleńczo, aż do samobójstwa, to robi tę miłość ugotowaną na takim lodzie, że w jej szczerość widz absolutnie uwierzyć nie może.

Inne role wypadły lepiej, pani Rotterowa i p. Adwentowicz grali bardzo dobrze.

Przed poematem Hoffmansthala wystawiono jednoaktówkę Bernarda p. t. „Daisy". Jest to rzecz błaha, która nie wyrywa z zakresu złodziei kieszonkowych i metres, a ma za temat ten t. zw. honor zawodowy. Złodziej kieszonkowy, lubo się chce zemścić na innym za to, że mu uwiódł kochankę, nie czyni jednak tego i ostrzega go przed policyą. Błahostkę tę grano niedbale.

Teatr był prawie pusty.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń 10 grudnia. Jak donosi *Universytecka korespondencya*, uchwalił senat zamknięcie uniwersytetu.

Wiedeń 10 grudnia. Wczoraj na uniwersytecie tutejszym niemieccy studenci urządzili hałaśliwą demonstracyę z tego powodu, że rektor odmówił żądaniu ich, aby polecił usunąć z westybulu uniwersytetu tablice z ogłoszeniami niemieckich stowarzyszeń studenckich. Studenci wśród ogromnego pisku, krzyku, wołając: „abzug i pfuj!" z podniesieniem w górę laskami, usiłowali dostać się do kancelaryi rektoratu. Pedele zastąpili im drogę, a studenci szturmowali laskami do drzwi kancelaryi, śpiewając ironicznie pieśni pod adresem rektora. Podczas demonstracyi zdarli niemieccy studenci także ogłoszenia polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko". Pewnego akademika Polaka, który nie chciał zdjąć kapelusza gdy bursze śpiewali *Wacht am Rhein*, znieważono i pobito. Z powodu tych zajść postanowiło „Ognisko" zwrócić się o opiekę do Koła polskiego.

Wiedeń 10 grudnia. W parlamencie zjawiła się wczoraj deputacya studentów ruskich, którzy udali się do ministra Hartla z prośbą o kreowanie fakultetu prawnego z językiem wykładowym ruskim na uniwersytecie lwowskim. Minister Hartl odpowiedział, że stosunki materyalne nie pozwalają na razie na spełnienie tego żądania. Na ewentualny wypadek spełnienia tego gotów jest zdolnym studentom ruskim udzielać stypendyów, by wykształcić przyszłych docentów.

Paryż 10 grudnia. W izbie deputowanych oświadczył wczoraj minister oświaty, iż zawsze ganił donosicielstwo jako stojące w sprzeczności z pojęciem wolności republiki. Rektorowie uniwersytetów niechaj zbudują wał ochronny przeciw tej słabości, aby uniwersytet jak dawniej pozostał wielkim rezerwoarem powagi naukowej. Ta powaga byłaby wystawiona na pośmiewisko, gdyby nauczyciele, mniemając, że przysługą się rządowi, poniżali się do roli agentów politycznych i zapominali się tak dalece, żeby bawili się w inkwizytorów.

Deputowany Millerand zarzucił prezydentowi ministrów, że bezcześci republikę. Gdyby obecny system rządowy odniósł tryumf, stałaby się taka sytuacya dla republiki znienawidzoną i nie do zniesienia. Jest obowiązkiem izby uleczyć kraj i uwolnić go od tego przewrotnego rządu.

Prezydent ministrów Combes żalił się najpierw na to, że w tak nędzny sposób atakuje się gabinet z powodu wydanego przez niego okólnika. Wydanie tego pisma było tylko wykonaniem prawa rządu do informowania się u prefektów o politycznych przekonaniach wszystkich cywilnych i wojskowych funkcyonaryuszy państwowych. Combes zarzuca interpelantom, że zeszpecili rolę i charakter administracyjnych delegatów, przydanych gminom, które kierowane są przez reakcyjne reprezentacye. Prezes gabinetu wykazuje, że [illegible] na podstawie [illegible] dokumentów, że także za poprzednich rządów byli delegaci. Lecz interpelanci przecież chcą nietylko mnie strącić, lecz także moją republikańską politykę zniszczyć. Prezydent ministrów apeluje do republikanów, aby unicestwili ten manewr, [illegible] reformę i kończy słowami: Polegam na sprawiedliwości Izby, jeżeli jednak ona mnie opuści, wówczas apeluję do sprawiedliwości kraju. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Dep. Bos wniósł porządek dzienny, zawierający naganę dla rządu.

Prezes gabinetu Combes oświadcza, że godzi się tylko na porządek dzienny Martina, pochwalający deklaracyę rządu.

Porządek dzienny Bosa odrzuciła Izba 291 głosami przeciw 280, przyznała zaś pierwszeństwo Martinowi 293 głosami przeciw 274.

Na zapytanie jednego z posłów oświadczył następnie Combes w imieniu całego gabinetu, że potępia system tajnych notatek, poczem porządek dzienny Martina uchwalono 295 głosami przeciw 276 — i posiedzenie zamknięto.

Rzym 10 grudnia. O gospodarce finansowej Włoch mówił minister skarbu Luzzatti w swem *exposé* co następuje: Na polu kolejnictwa zobowiązane jest państwo na mocy układów z towarzystwami kolejowemi zapłacić prawie pół miliarda, a drugie pół miliarda rozłożone jest na 10 lat i przeznaczone na uposażenie linij kolejowych i nabywanie materyałów. Te pół miliarda może skarb państwowy Włoch natychmiast towarzystwom kolejowym wypłacić, przez co uniknie się wydawania renty amortyzacyjnej i zmniejszy się procenta o przeszło 5 milionów rocznie.

Minister zaznaczył dalej, że udało się Włochom zawrzeć pokój ekonomiczny z wszystkimi narodami. W toku są rokowania z Francyą, Niemcami i Szwajcaryą w celu utworzenia związku państw produkujących jedwab, by uregulować cło na jedwab. Rząd przeprowadzi konwersyę istniejącego jeszcze wewnętrznego długu, w celu zmniejszenia odsetek o jakich kilka milionów. W końcu przypomniał minister Izbie deputowanych wielkie zadania, których ona ma dokonać, jak uregulowanie kolejnictwa, zawarcie traktatów handlowych, reforma pośrednich podatków, powolne zmniejszanie ciężących na środkach żywności opłat.

Rzym 10 grudnia. Z okazyi obchodu 50-tej rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu były we czwartek wszystkie kościoły, katolickie stowarzyszenia i zakłady, oraz liczne domy prywatne wspaniale iluminowane.

Londyn 10 grudnia. Komisya dla obejrzenia oddanego przez rząd angielski syonistom do dyspozycyi obszaru ziemi w Afryce odjedzie w tym miesiącu i przybędzie 10 stycznia 1905 do Afryki.

(Depesze popołudniowe).

Kraków 10 grudnia. Rada nadzorcza Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń uchwaliła przyznać 15% zwrotu w dziale gradowym z zeszłorocznej zaliczki tym właścicielom gruntów, którzy dłużej jak 5 lat ubezpieczają już swe ziemiopłody w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Zeszły rok bowiem był pod względem gradowym tak korzystny, że pozostały fundusz pozwolił nietylko spłacić wszystkie długi z funduszu rezerwowego, lecz także przyznać powyższy zwrot ubezpieczonym. Rada nadzorcza załatwiła cały szereg spornych spraw z działu ogniowego, gradowego i życiowego, dalej uchwaliła przepisy co do poborów dodatków 5-letnich dla urzędników i wprowadziła dodatki 3-letnie dla urzędników trzech najniższych stopni. Ponadto podwyższyła Rada pensye również urzędnikom etatowym trzech najniższych stopni.

Kraków 10 grudnia. Dziś odbyła się immatrykulacya 568 nowych słuchaczy na uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 10 grudnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyszle wkrótce swego referenta dla spraw emigracyjnych, radzcę sekcyjnego Franciszka Kaltenbrunna do Stanów Zjednoczonych. Przez misyę tę zamierza ministerstwo poprzeć rozmaite humanitarne i dobroczynne urządzenia i instytucye dla poprawy losu austryackich wychodźców w Stanach Zjednoczonych.

Wiedeń 10 grudnia. Rząd doręczył wczoraj członkom Rady państwa zapowiedziany już przez prezydenta ministrów memoryał p. t. „Studya nad reformą wewnętrznej administracyi". Elaborat ten ma na celu pobudzić do publicznych rozpraw nad pewnemi sprawami administracyjnemi, oraz wywołać zdanie opinii publicznej tak o istniejących w tej administracyi brakach, jak i o ulepszeniach i środkach zaradczych. Nie lekceważąc pewnych korzyści obecnego zarządu państwowego, między innemi wielkiej jego taniości, będzie przeprowadzona ścisła krytyka dotychczasowych urządzeń. Naukowe i praktyczne wykształcenie materyału urzędniczego w dotychczasowym stopniu — określa memoryał jako nieodpowiednie, a następnie omawia rozmaite sposoby zaradzenia istniejącym brakom.

Budapeszt 10 grudnia. Wykłady na tutejszym uniwersytecie przerwano już wczoraj, zamiast jak zwykle 18 grudnia.

Serajewo 10 grudnia. Wczoraj nawiedził całą Bośnię gwałtowny orkan wśród wielkiej ulewy. Koło Ostrozacu na otwartem polu wytrącił orkan trzy ostatnie wagony jadącego z Mostaru pociągu z szyn i wywrócił wóz pocztowy i wagon osobowy. Hamowniczy zginął na miejscu. Jeden z podróżnych jest ranny.

Londyn 10 grudnia. Car nadesłał podarunki dla oficerów i załogi angielskiego okrętu „Talbot" za pomoc udzieloną Rosyanom po zatonięciu okrętów „Wariag" i „Korejec". Równocześnie przysłał car 500 funtów szterl. na fundusz pensyjny angielskiej marynarki.

Wiedeń 10 grudnia. Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem zebrało się Koło polskie na posiedzenie.

Gödöllö 10 grudnia. Cesarz odjechał dziś o godz. pół do 5 rano do Wiednia.

Petersburg 10 grudnia. Szef kolei transbajkalskiej donosi dnia 8 b. m.: Na kolei bajkalskiej nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z osobnym pociągiem, którym jechał wódz I armii mandżurskiej, generał bar. Kaulbars. Maszynista pociągu towarowego jest ranny.

Berlin 10 grudnia. W parlamencie niemieckim poseł Vollmar rzekł: Nie nalegamy na podjęcie pośrednictwa w Azyi wschodniej, a żądamy przestrzegania nietylko formalnej, lecz także rzeczywistej neutralności. Emisya rosyjskiej pożyczki w Niemczech, dostarczanie zapasów wojennych, to były fakty jaskrawego naruszenia neutralności. Że zwalczanie rosyjskiego despotyzmu ogłoszono za zbrodnię, da się to wytłómaczyć tylko zakorzenioną służalczością wobec Rosyi, gdzie od dawna nawet w urzędowych kołach uważano Niemcy za satelitę Rosyi, a machanie ogonkiem przed Rosyą za tradycyjne. W istocie pragniemy przewrotu obecnego porządku rzeczy w Rosyi, a pragnienie to dzieli z nami cała cywilizowana Europa.

Kanclerz rzeszy Bülow mówił: Poprzedni mówca rzekł, że partya socyalno-demokratyczna została sprowokowaną. Prowokacya jednak była przecież dotychczas zawsze rzeczą socyalnej demokracyi. Ona to wymierza ustawicznie jak najgwałtowniejsze ataki przeciw rządowi, ministrom, państwu, przeciw Bogu i całemu światu. Poseł Vollmar czynił zastrzeżenia z powodu tonu w moich przemowach. Z innej strony zaś powiedziano mi, że jestem za grzecznym i za uprzejmym. W obozie socyalno-demokratycznym utrzymują, że nie mam wcale zrozumienia socyalnej demokracyi. Tymczasem ze szczególną uwagą śledzę wypadki w tem stronnictwie. P. Vollmar omawiał obszernie nasz stosunek do Rosyi.

Z początku sądziłem, że jest różnica między wystąpieniem jakiegoś stronnictwa, a postawą rządu. Lecz nie jest to bynajmniej rzeczą obojętną, jakie stanowisko zajmują stronnictwa, prasa i parlament wobec wielkich kwestyj zagranicznej polityki. Nie zyskujemy na poważaniu, jeśli drażliwe punkty polityki międzynarodowej traktuje się niestety ze stronniczego stanowiska.

Powtarzam raz jeszcze, iż wobec Rosyi zachowujemy zupełnie lojalną neutralność, która odpowiada naszym tradycyjnym stosunkom do tego mocarstwa, a przez to innym mocarstwom, które są z nami w sojuszu lub utrzymują z nami stosunek przyjazny, nie dajemy żadnego powodu do usprawiedliwionej nieufności, albo do usprawiedliwionych skarg. Niechby wszystkie stronnictwa w organach swych trzymały się tej samej zasady. Im większy jest wpływ organów opinii publicznej, posłów, prasy na kwestye polityki zewnętrznej, tembardziej muszą te czynniki być świadome wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, odpowiedzialności za rozbudzenie namiętności wśród ludu za przeszkadzanie normalnemu biegowi polityki zagranicznej.

Chętnie przyznaję, że nasze wielkie dzienniki od *Kreuzztg.* do *Frankfurter Ztg.* zachowują się wobec wojny na dalekim Wschodzie ze spokojem i rozwagą, ale nie mogę tego powiedzieć o naszej prasie humorystycznej. Podobnie jak podczas wojny w Afryce południowej nasza prasa humorystyczna była wprost nieprzyzwoitą, a jej dowcipy często wyradzały się w obelgi, tak samo i dziś daje się to samo spostrzegać. Prasa ta jedną ze stron wojujących, którą dotychczas prześladowało nieszczęście, obrzuca szyderstwem, które jest podwójnie pożałowania godnem z tego powodu, że ta strona wojująca również, pomimo swych klęsk, odznacza się prawdziwem męstwem. P. Vollmar powiedział, iż socyalni demokraci nie chcą wojny z Rosyą. Jeżeli tak, to p. Bebel powinien temu przeszkodzić, aby przeciw Rosyi nie przemawiano tak, jak to już tutaj kilkakrotnie uczyniono.

Co się tyczy procesu w Królewcu, to stwierdzam ponownie ten fakt, że socyalna demokracya wszelkimi sposobami, stojącymi jej do rozporządzenia, pracuje przeciw Rosyi, a przez to przynosi szkodę naszemu stosunkowi do Rosyi. Poseł Vollmar chciał w przemówieniu swem dać do zrozumienia, jakobyśmy byli z Rosyą związani przez jakiś tajny traktat. Znacznej większości tej Izby nie potrzebuję zapewniać, że taki traktat nie istnieje. P. Vollmar sądził dalej, że sytuacya zewnętrzna jest tak pokojową, iż nie potrzebujemy wzmacniać naszych sił wojennych. Moi panowie, nie macie żadnego powodu wątpić o szczerości tych zapewnień pokojowych, które rządy mocarstw tylekrotnie składają. Rządy, panujący i mężowie stanu, wszyscy są przepełnieni szczerem życzeniem, aby pokój został utrzymany. Mogę również stwierdzić, że istniejące między mocarstwami sojusze okazały się, jako znakomite środki do utrzymania pokoju, a o ile do utrzymania pokoju przyczynia się istnienie trójprzymierza, to już nieraz w tej Izbie podnosiłem.

Także sojusz rosyjsko-francuski okazał się jednym z ważnych czynników utrzymania pokoju, gdyż wywiera on łagodzący wpływ na umysły mniej pokojowo usposobione. Spodziewamy się także, iż zbliżenie się Anglii do Rosyi również wywrze wielki wpływ na utrzymanie pokoju. Z dumą możemy to powiedzieć, że Niemcy pierwsze, dzięki mądrej polityce naszego starego cesarza i jego wielkiego kanclerza, położyły podwaliny pod długą epokę pokojową.

Nie spełniłbym atoli swych obowiązków ministra spraw zagranicznych, gdybym zamykał oczy i nie chciał widzieć tego, iż w Europie istnieją takie prądy podziemne, które prą do wojny. Przypomnijcie sobie panowie tylko o hasłach rewanżu we Francyi. Życzymy sobie, aby hasła te coraz więcej zanikały, ale tak optymistycznie jak p. Vollmar nie mogę zapatrywać się na usposobienie, panujące z tamtej strony Wogezów. Jedno jest pewnem, że jeśli Niemcy mogły się stać punktem środkowym tendencyi pokojowych i twierdzą pokoju, to zawdzięczają to tylko sile armii.

Słabe Niemcy natychmiast rzuciłyby się w wir wojenny, słabe Niemcy byłyby niebezpieczeństwem nietylko dla nas, ale i dla pokoju w Europie, którego utrzymania wszyscy sobie gorąco życzymy.

P. Stoecker domagał się, aby zewnętrzna polityka Niemiec i dalej utrzymywała dobre stosunki z Rosyą, ale żeby równocześnie utrzymywała także dobre stosunki z Anglią.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 10 grudnia. B. Leszczyński i L. br. Wattmann z Zaleszczyk. W. Heinrich i S. Perlberger z Krakowa. N. Chramiec z Zakopanego. W. Krasuccy z Ulchówki. S. Kulesza z Dublan. M. Ryż z Krasiczyna. H. Dilger z Monachium. B. Schwager z Podwołoczysk. F. Burka z Łańcuta. A. Korolowa z Żółkwi. A. Mauthner, S. Hochmann, A. Gossler, F. Berent, L. Frisch i R. Baller z Wiednia. J. Rastawiecki z Sielca. J. Trzebiński z Rosyi. J. Kropińscy z Sambora. H. Vasku z Zaleszczyk. J. Ungerowie z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 grudnia. Z. Wiśniewski z Ciemierzyniec. P. Biesiadecka z Kobierzyna. A. Stieber z Wygody. J. Horodyński z Korsowa. Al. Basset z Lyonu. Dyr. P. Komornicki ze Schodnicy. Dr. W. Kobylański z Czerniowiec. P. Mycielski z Baligrodu. Dr. N. Nebenzahl z Sanoka. J. Greguss z Koszyc.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 10 grudnia. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 580.— do 588.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 548.00 do 558.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 850 do 870.— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000.— do 260.—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111.25 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101.80 do 102.00, 4 proc. los w 60 lat 98.80 do 99.50 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.50 do 102.20. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99.20 do 99.90. Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00.00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99.80 do —.—, 4 proc. los w 56 lat 99.10 do 99.80

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.00, 8.55, 5.40, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.40, 5.80, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.20, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 5.25* (na dw. gł.) 8.04* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.*, 1.40**, 6.10, 5.50, 9.10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.
Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.35, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.30.
Z Jaworowa: 8.20, 4.45.
Z Sambora: 8.00, 10.00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.55**, 4.10*, 8.35, 6.20*, 10.5
Do Rzeszowa: 3.30.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55**, 6.30, 9* - 11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 6.48, 9.21*, 11.24
Do Tarnopola: 10.35 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.45**, 6.20, 10.45, 10.42*.
Do Stryja: 6.45, 9.10, 3.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.50, 7.05*, 11.10* (każdej niedzieli).
Do Jaworowa: 6.50, 5.48.
Do Sambora: 9.25, 8.40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.
Do Przemyśla, Chyrowa, Zagórza: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

Z Prokopów

Marya Fibichowa

żona Dyrektora gal. Towarz. Magazynowego

usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 7. grudnia 1904 r., w 58 roku życia.

W smutku pozostały mąż, dzieci i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 9. grudnia 1904 r., o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Krzyżowej l. 19 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 7. grudnia 1904.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

†

Józef Topor Balicki

c. k. starszy komisarz powiatowy

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach dnia 7-go grudnia b. r., w 56. roku życia.

Stroskana żona z synami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obchód pogrzebowy, który odbędzie się dnia 9. grudnia o godzinie 3. po południu z domu żałoby ulica Piekarska l. 35 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7. grudnia 1904.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej.

Wstęp wolny.

Dependance

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Polskiemu społeczeństwu i kupiectwu

polecamy ulubioną

Czekoladę Słowiańską

z podobiznami sławnych mężów słowiańskich, jak: Sienkiewicza, Kościuszki, Havlička, Palackiego i t. d.

Marsnera czekoladę czeską
„ „ marynarską
„ „ Klairon
„ „ Gigant

także wszelkie gatunki delikatnych czekolad nadziewanych, cukierki wschodnie i owocowe. Bardzo delikatny proszek kakaowy. Lu-Sin ulubiony środek dla perfumowania oddechu.

Żądajcie towaru wyłącznie z naszej fabryki!

Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk

Czekolady i cukierków wschodnich

w Kr. Winohradach.

Generalny dostawca dla Lwowa:

Henryk J. Schiffmann.

Dla gorzelń

i wszelkich innych zakładów przemysłowych polecamy najprzedniejszy węgiel z pierwszorzędnych renomowanych kopalń górnośląskich po cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i opłatnie.

SCHNAPEK & KANDEL, LWÓW Sykstuska 29.

Ces. król. nadworna Odlewarnia dzwonów

P. HILZER

W WIENER-NEUSTADT



dostarcza dzwonów

o melodyjnym i harmonijnym głosie, każdego rodzaju intonacyi i w dowolnej wielkości.

Gwarancya:

za dokładność oznaczonego tonu, czyste nastrojenie **i najlepszy metal.**

Montowanie dzwonów w kutem żelazie i w drzewie.

Szybkie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki zapłaty.

Fabryka założona w r. 1838.

Dostarczyła już 6·820 dzwonów wagi 34·300 cetnarów cłowych. Otrzymała na wystawach listy zasługi i złote medale. 9 dzwonów dla kościoła „Votifkirche“ w Wiedniu o wadze 150 cetnarów cłowych. — 1 dzwon dla kościoła św. Stefana w Wiedniu 95 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu 140 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła w Mariazell 115 ctn. cł. — 4 dzwony dla rz. kat. katedry lwow. 100 ct. cł. — 3 dzwony dla Alwerni 2000 kg. — 2 dzwony dla Kalwaryi 2.700 kg.

Dla Galicyi dostarczyła przeszło 410 dzwonów 2·500 ctn. wagi.

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są najpraktyczniejsze i najtrwalsze

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są jedyne pod względem hygienicznym, co też przez lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu, ale tylko z czystego niklu

naczynia kuchenne z marką ochronną „niedźwiedź“ uznane jednogłośnie za najlepsze są do nabycia wyłącznie **w Berndorfskim** składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

E. Bilińskiego

następca

B. BÖSEL

Lwów, Hetmańska 2.

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę

SÓL ŻOŁĄDKOWA

JULJUSZA SCHAUMANNA

Aptekarza w Stockerau

Od Wielu najwięcej doświadczony dyetyczny środek do ułatwienia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównane do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**

Otrzymać można we wszystkich renomowanych aptekach austr. węg. monarchii. Cena 1 pudełka K. 1·50. Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: **Apteka krajowa Juliusza Schaumanna** w Stockerau.

Drobne ogłoszenia.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr.

Kosztorysy gratis.

Leśnik egzaminowany lat 34, biegły w oszacowaniu drzewostanów pomiarach, myśliwy, poszukuje posady. Chmielowski, Lwów, Łyczaków l. 101.

Funt ślicznych cukierków na drzewko 100—150 centów, pom[illegible] [illegible]—80, Karmelków 40, Herbatników [illegible], Czekoladek 100 — poleca fabryka [illegible]czyńskiego Lwów, Fredry.

SYRIUSZ. Lwów, Trzeciego Maja 2 poleca tylko najlepsze gatunki kawy, herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. **Kawa palona** ½ klg. 2 k.

Po znacznie zniżonych cenach

wysprzedaje

Futerka angorowe, kozy indyjskie, kocyki na łóżka i do podróży, derki powozowe i na konie.

A. Krzysztofowicz

Lwów. Hotel Georgea.

Wszystko wybadać można „i alei“ cel, ale jeżeli sekcya wykaże omyłkę?

Prywatne doniesienia.

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, przyrządzania likierów — dziełko w drugiem wydaniu **autorki praktycznej kuchni**

Róży Makarewicz

znajduje się w księgarniach lub u autorki we Lwowie przy ulicy **Cichej l. 1.** Cena praktycznej kuchni **4** korony, zaś 335 recept **2** korony.

Bajecznie tanio za bezcen

dostać można **dobrą porcelanę, szkła, srebra chińsk., alpakę** i wiele praktycznych rzeczy nadarzających się

na Gwiazdkę

tylko **w Magazynie Porcelany, szkła i t. p.**

Artura Bartosza

Lwów, pl. Maryacki 7, róg Kopernika.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

Od 11/12—17/12 do widzenia:

AUSTRALIA

Bardzo ciekawa podróż z Melbourne do Adelaide.

Wstęp 10 centów.

Niżej cen fabrycznych

wysprzedaje

Portiery, firanki i story

tiulowe, koronkowe i gazowe, **Dywany salonowe** i do wyścielania pokoi,

A. Krzysztofowicz

Lwów, Hotel Georgea.

Wiktor Doleżan

„Historya Sztuki“

ze 120 rycinami.

Wydanie wytworne. Ryciny doborowe. Treść uwzględnia szczególnie **sztukę polską.**

Cena egz. ozdobnie oprawnego wynosi 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyrób krajowy

Koce

z towarzystwa Akcyjnego w Łańcucie w wielkiem wyborze po cenach towarzystwa poleca Magazyn **F. Knauer i Syn, Lwów, Plac Kapitulny 2.**

Łyżwy

najnowszych systemów, norty (ski) norwegskie, latarnie acetylenowe ręczne i powozowe, przybory do szermierki, poleca najtaniej

W. Łukasiewicz

handel towarów sportowych we Lwowie, ul. Akademicka l. 26.

Do wydzierżawienia

dwa folwarki po 941 i 954 ziemi uprawnej w najlepszej glebie podolskiej, będąc dotąd w starannej własnej administracyi z całym inwentarzem żywym i martwym, lub bez tego, z gorzel iami, przylegające do miast na drodze murowanej, blisko kolei. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra **Landesberga** w Tarnopolu.

Już czas! Już czas! Już czas!

Zamawiać robotników wiosennych, polnych.

10.000 robotników ma do dyspozycyi Biuro pośrednictwa

Bronisława Krasickiego

w Krakowie ul. Szewska 15.

i obecnie już takowych kontraktuje i zadatkuje. Kto prędzej zamówi i zadatkuje, lepszych ludzi dostanie. Warunki, formularze, kontrakty na żądanie odwrotnie.

CAPILLATOR

jest niedoścignionym leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem powodującym bujny gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i użycza im pierwotny, naturalny kolor. Użycza panom cudowną brodę i wąsy.

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po 5. koron, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Główny skład: apteka pod „Królem węgierskim“, Budapeszt, ulica Marokańska 2. — Jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny:

ZYGMUNT RUCKER

Apteka pod Srebrnym Orłem“ we Lwowie.

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, ledziutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8. do 10 zł. Nowość-sienniki „Higiena“ ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7; wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12. do zł. 20.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct ze kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe

Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO i JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

HANDEL

PŁÓCIEN I BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·10, 1·70, 2·10, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami, miękkie i sztywne po złr. 2·10, 2·50, 2·75, 3·—, i wyżej.

Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfortowe po złr. 2·40, 2·60, i 2·[illegible]0.

Koszule nocne po złr. 1·65, 2·—, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·35, 2·50, i 2·75.

Koszule dla chłopców po złr. 1·50.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.,

KALESONY

po ct [illegible]0, złr. 1, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kołnierze tuzin po złr. 2·40 i 2·50

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. i jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“ flakon zł. 0·50, 1, 1·50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

Żonie i dzieciom każdy ojciec

rodziny po najdłuższem życiu powinien pozostawić kapitał pewien. Najłatwiej i najtaniej da się to uskutecznić przez ubezpieczenie się w największej asekuracyi w świecie

„The Star“ w Londynie

Towarzystwo to wydaje police ubezpieczeń za opłatą połowy wkładek i wypłaca kapitał nawet w razie śmierci **w pojedynku** i przy **samobójstwach**

Jeneralna Reprezentacya tego towarzystwa dla Galicyi u **Edwarda Kleina**, we Lwowie, ul. Kopernika 24.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą **pary nasyconej** przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do **głębokich** wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do **czyszczenia** zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług **własnych** i **nadesłanych** modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.



ZA BEZCEN!

1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty **tylko 4½** ct. tuzin **54** ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym **6** ct., tuzin **72** ct.
1 kieliszek do wina **12** ct., tuzin **1.44.**
1 kieliszek do wódki **9 ct.** tuzin **1·08.**
1 karafka do wody **35** ct.
1 garnitur kompotowy na 6 osób **tylko 1·35.**
1 serwis do herbaty na 6 osób **tylko 2·60.**
1 serwis szklanny na 6 osób **tylko 1·90.**
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób **tylko 4·45.**
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób **tylko 6·80.**

Powyższe przedmioty nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu

Kazimierza LEWICKIEGO

c. k. nadwornego dostawcy

Lwów, pl. Maryacki l. 10.

(dawniej Trybunalska).

Uwaga: Handel mój przy ul. Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu przy placu Maryackim!

Pierścionki

zaręczynowe obrączki

szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane)

kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye

poleca **Jan Jarzyna**

jubiler, Lwów, Hotel europejski

Koniak francuski kuracyjny cała flaszka zł. 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć 1 zł. znana z dobroci

Wódka „**Leonardówka**“ cała flaszka 1 zł. pół flaszki 50 cnt., znakomity

Rum bremski i krajowy poleca znany z taniości handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ulica Batorego 2.

Wysyłka na prowincyę począwszy od dwóch flaszek odwrotną pocztą.

Krochmal brylantowy

„Bażanta“

uznany powszechnie za najlepszy,

wszędzie do nabycia.

Z najwyższego polecenia c. i k. Apostolskiej Mości

XXXVI c. i k. Państwowa loterya

dla cywilnych-dobroczynnych celów austryackiej połowy.

Ta pieniężna loterya

jedyna w Austryi prawnie dozwolona

zawiera **18.435 wygranych gotówką ogólnej wartości 512.980 koron.**

Główna wygrana wynosi:

200.000 koron gotówką

Główne ciągnienie nieodwołalnie 15 Grudnia 1904.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy można nabyć w oddziale państwowej loteryi Wiedeń, III; Vordere Zollamtstrasse 7, w loteryjnych kolekturach, trafikach tytoniu, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach zmian. Plany gry dla tych, co zakupili losy bezpłatnie.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy o aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolii maści jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi po otrzymaniu 85 hal. także i w markach. Zamawiający balsam otrzymają książkę gratis. 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **K. 15.** — franco razem z paczką. 2 tygle centyfolii balsamu franco razem z paczką **K. 3·60** Proszę adresować: **Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Szym. Haya i Z. Rucker.**



Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są tak znane i tak ulubione, że właściwie nie potrzebują żadnego dalszego polecenia; **są one od lat 25 najmilszą dla dzieci zabawką,** którą ukształtować można przez dokupienie zupełnie odpowiednich **skrzynek dopełniających** do coraz więcej zajmującej i do coraz więcej pouczającej. Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana także systematycznie dopełnioną przez prędko ulubione opatentowane

kotwiczne skrzynki mostowe

tak, że dzieci po dokupieniu takiej skrzynki wystawiać także mogą wspaniałe żelazne mosty. Bliższe szczegóły znajdują się w illustrowanym cenniku skrzynek budowlanych Nr. , który na żądanie chętnie [illegible] [illegible]ysyła i który zawiera liczne **bardzo zajmujące oceny z wszechświatowej wystawy w St. Louis.**

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, jako też **kotwiczne zabawki mozajkowe** i inne bardzo zajmujące układanki są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od kor. —·75, 1·50, 3·— i wyżej do nabycia. Z powodu jednak licznych naśladownictw trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę **bez** sławnej marki ochronnej **kotwicy** trzeba **odrzucić jako nieprawdziwą;** byłoby nierozsądnie **wydawać na próżno** swój dobry pieniądz na **mało wartościowe naśladownictwo. Kto lubi muzykę, ten niech też zażąda cennika sławnych instrumentów muzycznych Imperator i Libellon.**

F. AD. RICHTER & Cie,

królewsko-nadworni i szambelańscy dostawcy.

Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wiedeń.

Fabryka XIII/4 (Hietzing).

Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-Jork.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.